Nr. 122. **We Lwowie, Środa dnia 11. Maja 1870.** **Rok IX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7ej rano, wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne.

Predpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11, i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazo umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 11. maja.

(Rozbicie starych frakcyj niemieckich. — Program nowego stronnictwa, postępowców. — Program Unii demokratycznej. — Projekt postępowców do ugody z Czechami. — Lewica węgierska popiera Czechów. — Hr. Mensdorff. — Polacy na Szlązku austrjackim.)

Najświeższe wiadomości w sprawie ugodowej podane już są w wczorajszych telegramach. *Sonn- und Montagszeitung*, pobierająca wiadomości z źródeł półurzędowych, zapewniła, że br. Petrino już w tych dniach udaje się do Pragi dla dalszego prowadzenia rokowań — a nie minęła doba, już *Fremdenblatt* pisze o odroczeniu tej podróży ministra rolnictwa. Z jakiego powodu? Czy misję jego spełni dr. Smolka?

Natomiast mamy kilka objawów niemieckiej opinii publicznej, to bezpośrednio, to pośrednio stojących w związku ze sprawą ugodową. Zdaje się, że wielkie do niedawna, a mianowicie silne swoim uzurpowanym wpływem stronnictwo centralistów rozkruszyło się i niknie. Jedna tylko *Nowa Presse* pomiędzy dziennikami wiedeńskimi broni ich sztandaru, ale to dopóty, dopóki tak każe „Unionsbank“, na którego własność przeszła. Brak był u centralistów podstawy naturalnej, skutek nie dopisał ich polityce, a splątawszy się z Giskrowsko-Herbstową reformą wyborczą, nienawistną Niemcom z powodu zatrzymania reprezentacji interesów, demokratom z powodu zatrzymania grupy szlacheckiej, a wszystkim narodowościom nie-niemieckim z powodu, że kraje rozbijając na okręgi wyborcze do Rady państwa, zamieniała je w departamenta, straciła wszelki a wszelki grunt i podstawę bytu na teraz i w przyszłości. Zsolidaryzowanie się obu frakcji niemieckich przy rozprawach adresowych i przy zamknięciu sesji Rady państwa, nie wzmocniło z osobna ani frakcji centralistów, ani frakcji autonomistów. Wszyscy Niemcy rajchsratowi zlali się w jeden tygiel nijakości, zgrzytającej zębami, pragnącej kąsać wszystko co po nich nastało lub nastaje, ale niemogącej od siebie ani programu postawić, ani wskazać w swojem łonie ludzi, którzyby u steru rządu swój program przeprowadzić chcieli lub umieli. Okrzyk Kaiserfelda, że autonomiści (niemieccy) przestali istnieć, znaczył zarazem, że przestali istnieć i centraliści — gdyż zjazd, po zamknięciu sesji Rady państwa układany — w Salcburgu lub gdzieindziej — nie przyszedł do skutku, i nigdzie nie widać ani zjazdu, ani konferencji, ani broszury, ani dziennika lub artykułu dziennikarskiego, którymby dawali znać, że żyją.

Ale w masie Niemców za to obudza się życie polityczne, to lenistwem własnem, to krzykactwem i terroryzmem starych menerów dotychczas przygłuszane. Wytwarza się stronnictwo postępowe, mianowicie w Austrji wyższej, do którego wciskają się upadli centraliści, ale z swego systemu nic nie zdołali wcisnąć do programu tego stronnictwa. D. 28. z. m. odbył się w Lincu zjazd posłów sejmu Austrji wyższej. i reprezentantów towarzystw polityczno-liberalnych tego kraju — razem 36 — pod przywództwem dr. Wisera, i ułożyli program stronnictwa nowego, takzwanego „postępowego“. Na zjeździe tym ułożony formalny program polityczny, w znacznej części przypominający program Rechbauera. Treść ośmiu punktów tego programu jest następująca: podstawą jest konstytucja grudniowa, zmiany w niej mogą nastąpić tylko w drodze konstytucyjnej; odmawia się płacenia podatków każdemu rządowi niekonstytucyjnemu, i w ogóle wszelkich podatków, które nie zostały uchwalone przez Radę państwa; wolność religijna, zniesienie konkordatu; odrzucenie wszelkiego zgromadzenia notablów, w miejsce ciał konstytucyjnych; ustępstwa prawno-polityczne na rzecz Polaków; odrzucenie deklaracji czeskiej, gdyż konstytucja musi traktować nietylko o prawach prawno politycznych, ale i o prawach ludowych, które są racją bytu państwa; spokojne porozumienie się z wszystkiemi narodowościami, utorowanie ugody z niemi, byle nic na koszt finansów niemieckich, i w ogóle nic na koszt Niemców; zniżenie ciężarów podatkowych, a mianowicie wojskowych, szybkie przejście od armii stałej do systemu milicyjnego; przeobrażenie Izby posłów Rady państwa przez bezpośrednie wybory.

W Wiedniu istnieje dość silne, choć przez dzienniki prześladowane stowarzyszenie polityczne, ale nie z samych Niemców złożone, pod nazwą „Unia demokratyczna“, które pod względem liberalnym te same co tamten program stawia żądania, ale z zaprawą federalistyczną. Tak np. żąda zmiany konstytucji grudniowej, za przyzwoleniem wszystkich królestw i krajów w ten sposób, aby sprawy sprawiedliwości, wyznań, oświaty i administracji krajowej zostały wyłączone z kompetencji Rady państwa, i przekazane sejmom pojedyńczych krajów, któreby mogły według upodobania, ze względów czy to prawno-historycznych, czy finansowych lub innych materjalnych, wiązać się w grupy prawno-polityczne. Program ten został przez deputacją towarzystwa tego, pod przywództwem dr. J. J. Prochaski, wręczony p. Potockiemu dnia 21. z. m.

Bezpośrednio jednak z bieżącą sprawą ugodową stoi w związku artykuł poniedziałkowego *Tagblattu* pod nap. *Propozycja*, nadesłany redakcji, i przez nią bacznej uwadze czytelnika polecony. Wywód tego artykułu jest następujący: między nieubłaganymi grudniowcami i nieubłaganymi deklarantami (centralistami i starą Czechią) ugoda, kompromis a nawet rokowania, są niepodobieństwem. Konstytucja grudniowa m u s i być zmieniona, nietylko w imię dzieła ugody, ale i sama przez się, bo nie oparta na wyborach bezpośrednich, nie jest rzeczywistą reprezentacją ludową i ma w Izbie panów punkt martwy, który w mechanizmie państwa pożera główne sił zasoby. Ale nawet najprzychylniejsze ugodzie stronnictwo czeskie, odrzuca wybory bezpośrednie do reprezentacji wspólnej wszystkich krajów, żądając, aby ten parlament centralny obsyłały tylko sejmy. Przepaść to na oko nie do przebycia — a jednak przebyć ją można, tak, że ani Niemcy, ani Czesi postępowi swych zasad w tej kwestji porzucać nie potrzebują. Chodzi tytko o porzucenie szlachty, dla której tak centraliści jak Czesi żądają reprezentacji grupowej, bo szlachty dotychczas potrzebowali. Autor artykułu stawia tedy projekt następujący:

wybory do sejmów mają być bezpośrednie; na 40.000 mieszkańców wypada jeden poseł;

wszyscy ci posłowie sejmowi zgromadzają się do spraw wspólnych wszystkim krajom, w jedno ciało i tworzą parlament centralny — czy to Radą państwa, czy austrjackim sejmem jeneralnym nazwany;

ponieważ sejmy drobnych krajów, jak Salzburga, Gorycji, Istrji, Tryestu i t. d., byłyby zbyt nieliczne, gdyby tylko na 40.000 mieszkańców przypadał jeden poseł, więc do zasiadania w sejmie (ale nie i w parlamencie centralnym) dobieranoby na każdego posła jeszcze zastępcę.

Trudność byłaby nie wielka, gdyż 1) Czesi sami żądają do sejmu wyborów bezpośrednich, mianowicie 1 posła na 50.000 mieszkańców; a 2) licząc ludność Przedlitawii na 20 milionów, i po 1 pośle na 40.000 mieszkańców, składałby się parlament centralny z 500 członków — suma wcale nie ogromna, i w innych krajach praktykowana (n. p. w Anglii). Tak zatem p a r l a m e n t c e n t r a l n y s k ł a d a ł b y s i ę z r e p r e z e n t a n t ó w s e j m o w y c h — czego żądają Czesi — i to w y s z ł y c h z w y b o r ó w bezpośrednich — czego znów domagają się Niemcy.

Autor tej „propozycji“ otwarcie powiada, że myśl ta wyszła od niemieckiego stronnictwa postępowego, którego program właśnie podaliśmy powyżej. Występuje zatem do akcji czynnik nowy, i to z pomiędzy Niemców czynnik dotychczas pierwszy.

Umiarkowana lewica węgierska zrobiła zwrot ciekawy. Upomniawszy przed dwoma tygodniami Czechów, aby nie byli zbyt upartymi, staje nagle po ich stronie, przyzwala na zmianę w ugodzie austrjacko-węgierskiej, której żądają Czesi w imię zgody, a nawet wzywa rząd węgierski do zajęcia się sprawą ugodową w tym duchu.

Jaki sens ma mieć mianowanie hr. Mensdorffa namiestnikiem Czech, trudno zrozumieć. Jest on przyjacielem Moskwy a przytem ultramontanem; w Galicji skompromitował się jako wróg narodowości; wyrugowany z Galicji, jako minister spraw zagranicznych, przyłożył się do fatalnej wojny z Prusami i klęski Austrji; wysłany na komenderującego do Kroacji został *mit Protest zurückgewiesen*. Wszędzie go ściga klęska zasad i systemu, których jako wysłannik rządowy bywa orędownikiem. Może to robi p. Potocki dla ugłaskania Moskwy, która wraz z Prusami miała oświadczyć, że nic dopuści nadania Galicji osobnych koncesyi, co p. Potockiemu — jeśli prawda — wręcz powiedzieli Czesi. Jako członek Izby panów p. Mensdorff wotował przeciw adresowi większości.

Na Szlązku polskim mianowani zostali dwaj Niemcy, jeden dyrektorem, drugi profesorem preparandy nauczycielskiej w Cieszynie. Ucisk Polaków jest tam tak srogi że mimo tych mianowiań cieszą się przynajmniej tem, iż tej preparandy nie zniesiono, jak żądają natręty niemieckie. Zawiązującemu się w Cieszynie stowarzyszeniu czeladzi rzemieślniczej rząd szlązki odmówił zatwierdzenia statutów, dla tego, że utworzyło się na podstawie ustawy o stowarzyszeniach, a nie ustawy zarobkowej!!! Profesorowie niemieccy na publicznych odczytach wydrwiwją zasadę narodowości, zwąc ją nowym wynalazkiem, a Szlązaków zaliczają do Niemców. Ciekawą podaje *Kraj* korespondencję z Cieszyna:

„Rozpytując się pilnie o tutejszy i bielski niemiecki *Ferein*, przyszedłem do wniosków przekonywujących, iż rzeczony *Ferein* jest niczem innem, jak przednią strażą, torującą drogę zdobyczy pruskiej. Oto fakta. W Bilsku głównemi motorami *Fereinu* są pastor Haase, ozdobiony orderem pruskim; Zelike, który obecnie wrócił do Prus, i objął tamże redakcję jednej z rządowych gazet, i Seliger z Biały, jakkolwiek przez *Czas* patentowany na z a c n e g o c z ł o w i e k a, zajadły Prusak. W Cieszynie gryndérem *Fereinu* jest Bierman, profesor gimnazjum ewangelickiego, mający ścisłe stosunki z Wrocławiem. Wszyscy prawie profesorowie gimnazjum ewangelickiego, z katolickiego żaden, należą do *Fereinu*, a odczytów publicznych fereinowych było trzy, i wszystkie mieli profesorowie gimnazjum ewangelickiego. Poza tą główną armją działają dr. Blitzfeld i dr. Demmel, centrały stworzone na obraz i podobieństwo Kaiserfelda, owego jawnego poplecznika idei rozpłynienia się Austrji w wielkim niemieckim *Faterlandzie*, czyli przejścia pod pruską komendę. Niemiecki *Verein*, więc i prusaczyzna, to jedno. Mimo to cała biurokracja, owi płatni stróże bezpieczeństwa państwowego, należą do *Vereinu!* Widać, że kogo bogowie karzą, tego ślepym czynią!“

„Dnia 20. kwietnia miało w Cieszynie miejsce posiedzenie „Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych okręgu cieszyńskiego.“ I tu stały się fakta nader pouczające. Przewodniczący p. Lefler, prowizoryczny dyrektor szkoły realnej, złożył swój mandat, i oświadczył piśmennie, iż czyni to dla tego: *weil die nationalen Reibungen*, między członkami stowarzyszenia nie dozwalają mu prowadzić przewodnictwa. I cóż to były za starcia? Oto, że liczba polskich nauczycieli, należących do stowarzyszenia, jest większą od liczby nauczycieli niemieckich, ponieważ więc nie można majoryzować, trzeba to wszystko rozbić! Wszak to jasna taktyka! *Der Pole soll dumm bleiben!* Łatwiej go wtenczas trzymać za kołnierz. Pan Lefler jest członkiem niemieckiego *Vereinu — sapienti sat.*

„Dr. Demel wyjechał do Wiednia. Może go wezwał hr. Potocki na *pour parles*, żeby się dowiedzieć z ust wymownego doktora o ż y c z e n i a c h p o l s k i e j l u d n o ś c i n a S z l ą z k u! Życzeniem tej ludności, wedle tego com od wielu słyszał, jest: p o ł ą c z y ć s i ę z G a l i c j ą! Życzenie to wypowiedziane było na zabawie sybickiej; rzecz ciekawa, czy je udzieli do wiadomości ministra-rodaka p. Zyblikiewicz i ks. Jerzy Czartoryski, którzy to życzenie, głośno wypowiedziane przez chłopów szlązkich słyszeli, będąc na zabawie sybickiej. Jest to obowiązek sumienia, ciekawiśmy, czy Szlązk odezwie się w sumieniu tych panów.“

Program Czartoryskiego.

I.

Obok bardzo trafnych i prawdziwych zdań, znajdujemy w mowie ks. Władysława Czartoryskiego i wielkie niestosowności i błędy. Książę popiera politykę dzisiejszego rządu austrjackiego a równocześnie przemawiając jako reprezentant Polaków, identyfikuje politykę rządową z polityką polską. Rząd dzisiejszy pragnąłby żądania Polaków zredukować do wniosku Rechbauerowskiego, w myśl tego wniosku rozszerzyć autonomię Galicji, jeśli Galicja przyjmie bezpośrednie wybory do Rady państwa! Czartoryski znowu, jako niby reprezentant Polaków, wniosek Rechbauerowski w imieniu Polaków wysuwa jako podstawę do przeprowadzenia ugody między rządem a Polakami, więc tem samem radby wpłynąć, ażeby kraj porzucił rezolucję sejmową. Książę swą mową działa na korzyść rządu i Niemców, lecz nie na korzyść Polaków. Tak daleko zawiodły go jego zachcenia odegrania ważniejszej roli w dzisiejszej sytuacji Austrji.

Z naszego stanowiska myśl ta jest rdzenną w całej mowie księcia Czartoryskiego. Wszelkie inne poglądy jego w tej sprawie mogą być jedne prawdziwe, drugie niestosowne, przedwczesne lub błędne. Ale ta myśl, ażeby Galicja przeprowadzała ugodę na podstawie Rechbauerowskiego wniosku a nie na podstawie rezolucji sejmowej, charakteryzuje stanowisko księcia. W roku 1865 adherenci i organa księcia, bardzo za złe wzięli galicyjskiemu sejmowi, iż uchwalił rezolucję sejmową i tym udaremnić miał podróż cesarza do Galicji. Dziś książe pomimo, iż sejm w przeszłym roku ponowił tę rezolucję, uważa ją za niebyłą, a wniosek pojedynczego posła niemieckiego, jako najtrafniejszą podstawę do ugody. Dla czego? bo to jest p. Potockiemu na rękę, jak w r. 1868 było na rękę ówczesnemu rządowi, aby rezolucji nie uchwalać. Dyplomata polski chciałby sobie utworzyć w Austrji pole do działania, więc akomoduje się do zapatrywań rządu. Dla niego większą ważność miała w roku 1868 podróż cesarza do Galicji, któraby nastręczyła ludności tutejszej sposobność do objawienia swojej lojalności, niż zdobycie się sejmu na sformułowanie potrzeb i żądań kraju. Dziś już adoptuje wniosek Rechbauerowski, a przecież i tego wniosku by nie było, gdyby nie rezolucja galicyjska, gdyby nie uporne obstawanie kraju przy niej. Gdy kraj i delegacja nasza wytrwałością swoją wraz w obranym kierunku doprowadziła już do tego, że rząd ze swojej strony część rezolucji sejmowej bierze za swój program, książę Czartoryski staje znowu nie po stronie kraju, nie chcącego się zadowolnić tą częścią, lecz żądającego całej rezolucji, ale staje po stronie rządu.

Gdy kraj nie chce ani słyszeć o wyborach bezpośrednich do Rady państwa, który to warunek stawia Rechbauer, jako *conditio sine qua non* nadania Galicji sześciowego nawet rozszerzenia autonomii, to książe Czartoryski w imieniu Polaków akceptuje wniosek Rechbauera, w gruncie rzeczy bezpośredniemi wyborami jeszcze więcej podkopujący autonomję Galicji, niż rozszerzający.

Był czas, gdy książe Władysław Czartoryski był za federacją w Austrji, i podniósł znaczenie słowiańskiej idei, propagował ją między Polakami, głosząc, iż Polacy powinni stanąć na czele Słowiańszczyzny, i tym sposobem walczyć przeciwko Moskwie. Nie bardzo dawno to, bo to się działo w roku 1865! Ale gdy książe Władysław zasiadł w wyższej Izbie węgierskiej, gdy się zetknął z węgierskimi mężami stanu, gdy się więcej otworzyła dla niego perspektywa przez nich i obok nich wytworzenia sobie stanowiska, książe porzucił tę myśl, i dziś doszedł już do tego, że każe Polakom przyjmować stanowisko antisłowiańskie i wedle tego zastosować naszą działalność. Myśmy byli w r. 1865 przeciwnikami polityki słowiańskiej księcia Czartoryskiego i jesteśmy dziś przeciwnikami jego antisłowiańskiej polityki.

Interesem Polaków jest, nie identyfikować się ze słowiańską ideą, ale też i nie identyfikować się z antisłowiańską. Interesem Polaków jest, łączyć się ze wszystkiemi narodowościami, które dążą w Austrji do decentralizacji, do rozszerzenia autonomii i umożebnienia swobodnego rozwoju narodowości, a to łączyć się bez względu, czy te narody są słowiańskie, czy antisłowiańskie, i interesem Polaków jest, nie popierać przewagi żadnego narodu, w Austrji, bez względu do jakiej rasy on należy. Naród, nie mający samoistnego bytu, dyplomatycznemi drogami nic nie zyska, bo dyplomacja korzystną jest jedynie dla silniejszych, dla rządów; słabszy będzie zawsze wyzyskanym lub oszukanym. Naród słaby a tem więcej naród, niemający samodzielnego bytu, tylko na sprawiedliwości opierać powinien swoją politykę; wtedy się bowiem nie zdemoralizuje, przeciwnie dźwignie się w poczuciu moralnem, chociażby chwilowo **na** tej drodze doznał zawodu.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń d. 7. maja.

(!?) Mowa księcia Czartoryskiego sprawiła tu Niemcom wielką radość. Z tryumfem podnoszą niemieckie dzienniki fakt, że w rocznicę konstytucji Trzeciego maja, „przywódzca emigracji polskiej“ zrzekł się wszelkich nadziei odbudowania Polski, - że uznał pierwszy przynajmniej rozbiór za czyn dokonany i nieodwołalny, — że tylko w przymierzu z Niemcami, choćby nawet przeciwko Słowianom, kazał nam szukać podstawy bytu. Tak bowiem tłómaczą sobie Niemcy mowę księcia Czartoryskiego.

Nie zdaje mi się, by książę przystał na takie tłómaczenie. Nie może on chcieć — i z pewnością nie chce — byśmy w tej samej chwili, w której oświadczamy Czechom i Serbom — że tylko historyczne ich prawa uznajemy — naszej własnej przeszłości się zrzekli. Podniosłem jednak te głosy niemieckie, aby przypomnąć krajowi, jak powinien być każdy Polak ostrożnym, gdy przemawia publicznie. A o ileż powinien być ostrożniejszym od innych mąż stojący na świeczniku.

Książę Czartoryski oświadczył rzeczywiście (tak przynajmniej chcą niemieckie nibyto dosłowne przekłady jego mowy), że my ze Słowianami nie mamy nic wspólnego, że jesteśmy ich naturalnymi nieprzyjaciółmi, i że nasza przyszłość może się tylko oprzeć na średniowiecznych państwowych podaniach.

Prawda, że Słowianie się dziś do Moskwy przychylają. Ale czyż przemowy, podobne do wyżwymienionej, mogą ich od Moskwy oderwać? Nie znają jej dobrze Słowianie Zachodu i Południa; a pomimo tego już dziś ich wiele rzeczy od niej odstręcza. Prawdziwy Słowianin wielce ceni niezawisłość tak jednostki jak i kraju; prawdziwy Słowianin nie mniej od innego Europejczyka przywiązany do wolności i godności człowieka. Moskwa, nawet owa, która się liberalną przezywa, jest przeczeniem tego wszystkiego.

Jeżeli pomimo tego Słowianie ciągną do Moskwy, to czynią to dlatego, że nie widzą innej drogi do ratowania swojej Słowiańskości. Poświęcają oni narodowość, aby przynajmniej szczepowość ratować. Gdy Polska Słowian oddaje w ręce Niemców, Węgrów i Turków; gdy czynną nawet pomoc dają wrogom Słowiańszczyzny, wtedy muszą Słowianie widzieć swego sprzymierzeńca w nieprzyjacielu Polski.

Polityka Zygmunta III. nas zgubiła. Za świetnych swoich czasów była Polska schronieniem wszystkich szczepów słowiańskich W niej wszystkie zarówno wolności używały. Wszak Polska, to trzy narody! Gdyśmy Jagielońskie tory opuścili, gdyśmy wymyślili tożsamość katolicyzmu i Polski, gdyśmy zniej chcieli zrobić coś na kształt Hiszpanii lub Francji Burbońskiej, wtedyśmy upadli. A i dziś myślą u nas o Polsce wyłącznie katolickiej. Bywają Polacy, którzy z naszej sprawy robią sprawę legitymistyczną. Ci Polsce i legitymizmowi jeden koniec gotują.

Trzymać nam się tradycji — ale Jagiellońskiej! Czerpać nam z Zachodu — ale rzeczy ogólno ludzkie. Bierzmy z tamtąd wolność, równość, oświatę i pracę. Tam gdzie Moskwa krzewi fałsze, nam prawdę krzewić!

Trzeba się wszelkiemi siłami oto starać, aby szczepy słowiańskie uzyskały miejsce, gdzieby się mogły swobodnie, na narodowych podstawach rozwijać. Gdy będą miały własną strzechę, będą wspólnie z nami gasić pożar azjatyckiego unicestwiania. W sprzymierzu z niemi zwyciężymy — walcząc z całą Słowiańszczyzną, musimy zostać pokonanymi.

Gdy z Austrji zrobimy dom wygodny dla Słowian, (co jeszcze nie jest panowaniem Słowian nad Niemcami i Węgrami) zrobimy największą przysługę Słowianom i Austrji. Przysłużymy się także zachodowi, ale nie sprawie legitymizmu. Gdybyśmy się chcieli związać z tą przegraną sprawą — przeszedłby pogardliwie po nas rydwan dziejowy i zgniótł by nam karki. Płynąc z prądem, dopłyniemy do brzegu — pod wodę nigdzie nie dopłyniemy.

Prawda, że dzieje dążą dziś do pomniejszenia wpływu pojedyńczych rodzin — a to rzecz dla wielu niewygodna...

Genewa 3. maja.

Na tułactwie, zwłaszcza nie literatom, z trudnością przychodzi czytanie dzienników i pism krajowych, a jeżeli szczęśliwy traf pozwoli niekiedy zajrzeć do nich, to znużeni pańszczyzną dzienną by zapewnić jutro, ludzie dobrej woli nawet nie są zawsze w możności dopatrzeć wszystkiego co ich może interesować. Otóż niżej podpisany nie jest wyjątkiem z ogólnej reguły.

W drugiej połowie lutego 6. nr, w 29 nr., z 31. stycznia szanow. pisma Waszego, wyczytałem wspomnienie o św. p. Aleksandrze Hercenie Piszący je zdaje się być obznajmionym z pracami literackiemi nieboszczyka i z jego działalnością polityczną, uznając raz zasługi zmarłego, mylnie jednak nazwał socjalizm jego — urzędowym.

Urzędowymi socjalistami w Rossji byli jedni bracia Milutyny. Reszta działaczy urzędowych — to kondotiery, pułki i pióra. Oto jedyne co było do zauważenia w tem pośmiertnem wspomnieniu, bo całość nie rozminęła się bardzo z ścisłą prawdą, nacechowana nawet pewną sympatją i przyjaznym nastrojeniem.

W krótce potem wpadł mi do ręki nr. 25. *Dzien. Poznańskiego* z d. 1. lutego, także z krótkim nekrologiem A. Herzena, którego wycinek dołączam wam.

Po przeczytaniu go, posłałem redakcji *Dziennika Poznańskiego* sprostowanie, mniej więcej następującej treści:

„Nr. 25. z dnia 1. lutego szanow. pisma waszego zamieścił krótki nekrolog ś. p. A. Hercena. Prócz nieprzyjaznego usposobienia piszącego, nie zawiera on ani jednego prawdziwego faktu. Pozwalam więc sobie naprosić szanow. redakcję o zamieszczenie następującego sprostowania:

1) Ś. p. A. Herzen urodził się w 1812, a nie w 1816 roku.

2) Wolna drukarnia rossyjska była założoną przez niego w Londynie w 1853, a nie w 1851 roku.

3) Pierwszy numer *Kołokoła* wyszedł 1. lipca 1857, Mikołaj zaś umarł w 1855. Mógł go więc czytywać Aleksander II. z bratem swoim Konstantym, ale nie ich ojciec Mikołaj I.

4) Zostawił nie jedną córkę, ale jednego syna, obecnie professora zoologii przy uniwersytecie Florenckim, z córek zaś żadna jeszcze dotychczas nie zasłynęła pięknością w Genewie. W ostatnich latach wcale nie przemieszkiwał w Genewie, a tembardziej razem z ks. Dołgorukim, który już od paru lat nie żyje.

5) W r. 1863, w układach „pewnego rodzaju“ jak się wyraża szanow. autor nekrologu, z wysłannikami polskimi z Warszawy, ś. p. Herzen, w głębokiem poczuciu sprawiedliwości, nie mógł zatrzymywać lub oddawać R u s i. Jego zapatrywanie się i ocena sprawy Polski dosadnie są streszczone

szeregu artykułów z tego czasu, zamieszczanych w *Kołokole*, jak *Mater Dolorosa*, *Expiatio*, *Resurrexit* i *Przestępstwo w Polsce*, (którego 3 egz. posyłam oddzielnie pod opaską dla użytku szanown. r. *G. N.*) Prawda, że po wypadkach 1863 r. wpływ jego na społeczeństwo moskiewskie zaczął się zmniejszać, bo stokroć wolał milczeć, aniżeli stanąć w szeregu Katkowych i Krajewskich, obrońców knuta carskiego, i to właśnie jest dowodem wzniosłego charakteru człowieka i głębokiego poczucia sprawiedliwości.

Herzen i garstka nieurzędowych socjalistów moskiewskich, nie oddają i nie zatrzymują Rusi, ale powiadają, że powtarzaniem i pisaniem o granicach 1772 r. Polacy Polski nie zdobędą. Na zdobycie niepodległości Polski potrzeba rozumu i siły, potrzeba otrząsnąć się z zastarzałych przesądów i uwierzyć w lud polski, nie słowem, ale czynem — ciągłą, niezmordowaną pracą nad jego oświatą, budzeniem w nim poczucia człowieczego i obywatelskiego, słowem uznania w nim brata, wówczas nieprzedawnione prawa Polski znajdą się same i będą uszanowane.

Taki był w ogólności pogląd przedwcześnie zmarłego, bo w 58 roku życia, znakomitego obywatela moskiewskiego i jednego z najszczerszych przyjaciół Polski — Aleksandra Herzena. Cześć jego pamięci.'

Od czasu przesłania powyższego sprostowania redakcji *Dzien. Poznańsk.* przeszło parę miesięcy. Znajomy mój, który odbiera to pismo, mi udzielał łaskawie każdego numeru. W żadnym z nich jednak nie znalazłem choćby słowo o niem.

Nie myślę aby list mój do red. *D. P.* przepadł. Najprawdopodobniej szan red. *D. P.* sławiąca się swoją bezstronnością, tą razą nie dopisała skromnemu sprostowaniu emigranta.

Przedewszystkiem bądźmy sprawiedliwymi dla drugich, jeżeli żądamy sprawiedliwości dla siebie.

Przychylne wspomnienie zasług ś. p. A. Herzena w łamach szanownego pisma *Gazety Narodowej* pozwala mi spodziewać się, że nie odmówi miejsca odrzuconemu sprostowaniu przez *Dzien. Poznański.*

Ludwik Czerniecki.

Rzym d. 5. maja.

(Λ) Jak plebiscyt zajmuje wyłącznie umysły mieszkańców nadsekwańskiej stolicy, tak tutaj agitacja infalibilistyczna absorbuje życie wiecznego grodu we wszystkich możebnych kierunkach: intelektualnym, politycznym, religijnym a nawet finansowym. To kilkosłowne streszczenie sytuacji tutejszej wyjaśni czytelnikowi dokładniej fakta, które poniżej rozwinę.

Agitację infalibilistyczną pod względem intelektualnym, należy podzielić na dwa działy: czysto spekulatywną i polemiczną. Do pierwszej więc należy: studjowanynie przez wszystkich ojców premiów, rozdanych przed pięciu dniami: przygotowanie się tychże na mające się w krótce rozpocząć publiczne rozprawy na jeneralnych koferencjach, wreszcie drukujące się *Votum* kilkudziesięciu teologów soborowych, wykazujące w obszernej broszurze o 250 stronicach druku, słuszność i konieczność ogłoszenia dogmatu nieomylności, a mające być rozdanem wszystkim członkom soboru.

Agitacja polemiczna zasadza się 1) na liście msgr. Dupanloup do msgr. Spalding arcybiskupa z Baltimore, w którym biskup orleański odpiera nie tylko robione mu zarzuty i zbija wszstkie twierdzenia amerykańskiego arcypasterza, w liście o którym pisałem wam dawniej, lecz nadto dowodzi, że dla pokoju kościoła, trzeba poświęcić opinie i pasje osobiste i że pokój kościoła będzie zakłóconym nieochybnie, jeżeli zadekretowanym zostanie dogmat o nieomylności. 2) na adresie infalibilistów, dziękującym papieżowi, że na sobór wnieść kazał kwestję swej nieomylności, i tym sposobem położył koniec wszystkim skandalom (?) antiinfalibilistycznym, przeciw którym infalibiliści muszą już trzeci z rzędu elukubrować adres. 3) na grupowaniu się antiinfalibilistów, to jest oportonistów w nieustraszoną i gotową na wszelkie zapasy falangę, której codziennie zwiększają się szeregi przybywającymi do wiecznego grodu na wezwanie kardynała Rauschera biskupami niemieckimi i austrjackimi.

Agitacja infalibilistyczna pod względem religijnym, zasadza się na szczególnych modlitwach, jakie wierni zanoszą podczas majowych nabożeństw, na intencję nieomylności i na albumie pamiątkowym, który własnoręcznie podpisują kardynałowie, patryarchowie, prymasi, arcybiskupi, biskupi, pralaci, teolodzy i członkowie soboru, wreszcie proletarjat hierarchji kościelnej — z przyrzeczeniem, że każdy z nich odprawi jedną mszę św., aby pomyślnie kwestja nieomylności załatwioną została.

Co się zaś tycze agitacji infalibilistyczno-politycznej, ta przedstawia się nam w różnych kostjumach: już to jako nota dyplomatyczna, którą kardynał Antonelli wysłał, czy też ma wysłać gabinetowi paryskiemu, uwiadamiając go, że papież po roztrząsnieniu memorandum hrabiego Daru i po wysłuchaniu rady kolegjum św., postanowił noty francuskiej nie komunikować soborowi; już to jako *veto*, czy też *non* przeciw plebiscytowi ósmego maja. Nad owem *veto* muszę się nieco dłużej zastanowić. Ponieważ gabinet tuileryjski, a raczej cesarz Napoleon zajął względem soboru a w szczególności względem papieża nieomylnego, notą hr. Daru niepewne i nieokreślone stanowisko, przeto poradzono biskupom francuskim, aby zupełnie ignorowali toczącą się kwestję plebiscytu, i pod pretekstem zajęcia się kwestjami soborowemi, nie wydawali do swych dyecezyj żadnych listów pasterskich, jakie zwykli biskupi francuscy wydawać w każdej ważniejszej okoliczności. Markiz de Banneville, widząc zupełną nieakcję albo raczej *insonciance* biskupów francuskich, udał się poszczególe do każdego z nich w celu wyjednania publicznego *votum* dla plebiscytu. Owocem tych starań i rokowań było to: że biskupi infalibiliści wręcz oświadczyli, że nie wezmą udziału w plebiscycie dopóty, aż rząd francuzki nie odwoła swego memorandum i stanowczo nie wyjaśni swej polityki względem soboru i jego postanowień. Biskupi oportuniści i umiarkowani czy też nie należący do żadnedo z skrajnych stronnictw, grzecznymi komplementami wymówili się od wydania listów pasterskich, lecz z drugiej strony przyrzekli ambasadorowi, że jeżeli uzna to za stosowne rząd cesarski, oni gotowi są złożyć w ambasadzie, jako pojedyncze indywidua, swe przychylne dla plebiscytu wotum Dlatego też Mgr. de Banneville w swym raporcie z d. 28 kwietnia pisze ministrowi spraw zagranicznych, że nie *tous les Eveques*, nie *la plu part des Eveques* lecz *beaucoup des Eveques* oświadczyło gotowość przesłania na ręce ambasady swego *si* na rzecz plebiscytu.

Wreszcie przychodzi kolej na agitację infalibilistyczno-finansową, która jak we wszystkich sprawach ludzkich, tak też i w obecnej okoliczności ważną odgrywa rolę. Ponieważ dotąd, nie licząc wydatków kancelaryjnych, samo utrzymanie niektórych ojców soboru dochodzi już do 3 milionów franków, a na pokrycie tych kosztów papież ze składek zbieranych naten cel ledwo piątą część otrzymał, przeto znaczne przeciągnienie się posiedzeń soborowych zagraża skarbowi papieskiemu ogromnym deficytem. W tym celu kurja roztrząsa dwa różne projekta: jeden aby po zadekretowaniu nieomylndści, które umyślnie przyspieszono rozpuścić biskupów, i sobór na jakiś czas zawiesić, drugi, aby zaciągnąć pożyczkę na hipotekę dóbr kościelnych, egzystujących w Państwie papiezkiem. W razie pierwszym przed odjazdem biskupów wręczonoby im szemata projektowanych konstytucyj, dekretów i kanonów, któreby oni po powrocie do swych dyecezyj powoli studjowali i nad którymi w oznaczonym czasie przesłaliby swe poprawki i spostrzeżenia. Po zreasumowaniu wszystkich tych poprawek, egzystujące komisje wygotowałyby swe *praemia* i wtenczas zwołanoby biskupów powtórnie, aby nad takowemi ostateczne rozprawy przeprowadzili i wydane dekreta podpisali. W razie drugim krążą wieści, że rząd papiezki przygotowanym jest zaciągnąć pożyczkę 60 milionów franków, aby nietylko zaspokoić wydatki soborowe lecz także pokryć dotychczasowe długi, których Włochy od stycznia b. r. nie chcą spłacać

Nie zależnie od tego, redaktor inspirowanego przez kurję rzymską dziennika *l'Unita Catolica*, kanonik Margotti, otworzył nową subskrypcję na rzecz soboru, której nadał tytuł: *Ogołoceni księża ogołoconemu papieżowi.* Subskrypcja ta ledwo przed kilku dniami otworzona idzie dość pomyślnie i pierwsze oferty są dość znaczne, zważając na tytuł jaki podobało się redaktorowi nadać swemu przedsiębierstwu. Mnie się tylko zdaje, że kto może dać 100 fr. na jakąś składkę, z pewnością nie można go policzyć do ogołoconych i do umierających z niedostatku, jak to często twierdzi kanonik Margotti, mówiąc o duchowieństwie włoskiem. Cóżby powiedział i czyby znalazł wyrazy odpowiednie Don Margotti na określenie położenia naszego duchowieństwa w zaborze moskiewskim, gdyby chociaż parę tylko tygodni zechciał pomieszkać w kraju rządzonym konserwatywnie, a nie podług jakichś mrzonek konstytucyjnych i liberalnych.

Za pozwoleniem papiezkim i komisji *Excusationum* kilkunastu biskupów z różnych stron świata opuściło wieczne miasto i wyjechało do swych dyecezyj, z naszych biskupów tylko biskup ormiański wyjechał nieco pierwej.

Z zagranicy

Walka cezaryzmu z republiką przedłużona. Zwycięztwo rządów Napoleona odniesione w plebiscycie ułagodzi zapewne na czas pewien rozdrażnienie, a wytrwałość republikanów w pracy podkopie, niepowodzenia bowiem wszelkie zwykły niszczyć wytrwałość, ów najrzadszy przymiot charakteru człowieka; nie mniej jednak usiłowania republikanów przyciszone na chwilę na nowo podjęte zostaną, są one bowiem tylko objawem owej konieczności dziejowej, która dziś z dawnego uroku berło królewskie odziera. Tak sobie objaśniamy niezaprzeczone dziś już zwycięztwo władzy Bonapartych.

Akt oskarżenia napisany przez naczelnedo prokuratora, a którego początek znajdzie czytelnik poniżej, został przez rząd na jego korzyść zręcznie wyeksploatowany. Prefekci bowiem z wyższego polecenia rozlepili go po wsiach, a rzuconym postrachem ułatwili korzystną dla siebie propagandę. Wykrycie przedwczesne zamachu niewątpliwie sparaliżowało wszelkie usiłowania rewolucyonistów, dla rządu zaś podało broń tak wygodną, jakiej nie mógł się był nigdy spodziewać.

Journal officiel ogłasza jednocześnie ze sprawozdaniem prokuratora dekret cesarski, przez który Napoleon na propozycję ministra sprawiedliwości zwołuje izbę oskarżenia trybunału sprawiedliwości, a przewodniczącym której naznaczony jest sędzia Lascoux. Jeżeli izba oskarżenia więc uzna, a co jest rzeczą niewątpliwą, przedstawione fakta za kwalifikujące się do kary, wówczas zostanie zwołanym dla osądzenia winnego trybunał najwyższy ze składem podobnym do owego, co w sprawie ks Piotra wyrokował.

Mówiąc o wykrytem sprzysiężeniu na życie monarchy francuzkiego nie będzie bez interesu na tem miejscu przypomnieć znane dotąd, a sądownie dochodzone spiski, mające na celu zamordowanie Napoleona od czasu zamachu stanu.

W 1852 r. w Marsylji policja odkryła zamiar zabicia naczelnika Francji powzięty, przez niojakiego Gaillarda i kilku innych.

1855 d. 28. kwietnia wychodźca włoski Pianori strzelił na polach Elizejskich do cesarza, gdy tenże jechał konno do lasku Bulońskiego. Pianori został stracony d. 14. maja.

1855 d. 8. września obłąkany szewc Bellemar strzelił wieczór z dwóch pistoletów nie celując do cesarza, gdy tenże jechał na operę włoską.

1857 w lipcu. Nastąpił spisek Włochów na życie cesarza. Główni spiskowi Tibaldi, Grilli i Bartoletti skazani zostali d. 7. sierpnia: Tibaldi na całe życie na deportację, Grilli i Bartoletti na 15 lat więzienia. Również skazani zostali o uczestnictwo w tym spisku: Mazzini, Ledru-Rollin, Campanella i Masconti zaocznie na deportację.

1858 d. 14. stycznia. Kiedy Napoleon przybył wieczór o godz. 8½ do teatru opery, nagle pękły bomby, z których kilka rzuconych było pod pojazd cesarski. Cesarz pozostał nietknięty, lecz odłam jednego pocisku przedarł mu kapelusz. Z koni u pojazdu cesarskiego jeden padł na miejscu, drugiego musiano dobić; 106 osób zostało ranionych, jedno ciężko, inne lżej. Jako sprawcy uwięzieni zostali czterej spiskowi: Feliks Orsini, Karol Rudio, hr. Jan Pietri i Antoni Gomez, a później spólnik ich Józef Bernard w Londynie. Orsini i Pietri zginęli 13. marca na rusztowaniu, Gomez i Rudio skazani byli na całe życie do robót.

1864 d. 3. stycznia. Spisek Włochów: Grecco, Imperatori, Trabuco i Saglio został wykryty, a spiskowi aresztowani. Znaleziono u nich pistolety, sztylety, bomby z kutego żelaza; według ich zeznań, Mazzini namówił ich, aby zabili cesarza, i dał im broń i pieniądze. Skazano ich na deportację.

Pogłoski o zmianie ministrów na nowo obiegają — wymieniane są nawet nazwiska osób, jakie mają wejść w skład przyszłego gabinetu; wiadomości te jednak potrzebują jeszcze potwierdzenia.

W rzędzie wiadomości, jakie dziś z Francji notujemy, mamy do zaznaczenia jeszcze jeden fakt nas dotyczący.

Le Droit dziennik sądowniczy, wychodzący w Paryżu ogłosił artykuł dziwnie obelżywy dla Polaków pod tytułem: „*Fałszerze polscy*," w którym podając wiadomość o rozgałęzionej w całej Europie a zwłaszcza w Moskwie szajce fałszerzy banknotów moskiewskich, jakkolwiek w jej skład wchodzą osoby różnych narodowości, poważa się wszelką odpowiedalność składać za ową kradzież przez nich popełnioną, na Polaków. Czytając ów artykuł niepodobna nie dostrzedz, że wyszedł on z pod pióra moskala, i został tylko za wynagrodzeniem pomieszczonym w dzienniku paryzkim. Francuz nie ośmielił by się w podobny sposób przemawiać.

Hr. Plater z Broelbergu zażądał sprostowania od redakcji *Le Droit*, a o ile nam wiadomo nie był on w swem wystąpieniu odosobnionym. bo wiele innych osób uczuło obowiązek zanieść protest przeciwko podobnemu szkalowaniu Polski. Autor artykułu mówi bowiem, iż wykrycie zbrodni fałszerstwa jest tem trudniejszem, że wszyscy którzy noszą nazwę polską, kradzież ową nietylko tolerują, ale przeciwnie ją popierają. Że znajdują się polscy przemysłowcy, którzy dla zysków z podobnego handlu opuszczają kraj, i wraz z cudzoziemcami trudnią się fałszowaniem banknotów moskiewskich, to za to naród nie może być odpowiedzialnym, bo ludzie podejrzanej moralności wszędzie istnieją — przedsiębiorstwo jednak fałszowania pieniędzy jak emigracja tak i kraj cały w właściwy sposób oceniły. a wobec opinii, jaką prasa polska w tym względzie wypowiedziała już nieraz. chcemy wierzyć, że tylko prasa moskiewska mogła podobny artykuł do zamieszczonego w *Le Droit* napisać.

Nie tylko Francja dziś zajęta plebiscytem, bo właśnie i w Szwajcarji bez mała we wszystkich kantonach od kilku tygodni co do różnych lokalnych w większej części kwestyj, ma plebiscyt swe zastosowanie. W Zurichu np. użyto go celem zatwierdzenia ustawy, ograniczającej robotę dzienną dla rzemieślnika w fabrykach, nie jak dotąd na 14 godzin. ale na 12. Ustawa ta jednak została uchyloną, 26.000 głosów przeciw 18.000, i nadal robotnik ma dziennie godzin 14 pracować. Wypadek powyższy spowodowała koalicja radykalistów z konserwatystami, którzy w swem wystąpieniu stwierdzili ową prawdę, iż ostateczności stykają się. Radykaliści głosowali przeciw tej ustawie z tej przyczyny, iż nie 12 godzin, ale 10 chcieli, aby robotnik był obowiązany pracować, konserwatyści zaś 14 godzin pracy uznawali za nienadwerężające siły człowieka.

Rada kantonu Schafhousy umiejętnością domowej gospodarki daje nam wzór niezwykły, przedstawiła ona bowiem, aby na przyszłe półrocze z powodu kwitnącego stanu finansów nie pobierano żadnych podatków. Fakt podobny dotąd, jak zdaje się raz dopiero przedstawiło księstwo Monaco.

W sobotę król pruski zamknął sesję parlamentu cłowego, a w tych dniach książę Henryk Niederlandzki zagaił obrady Izby deputowanych w W. ks. Luxemburgskiem. Obie te mowy nie przedstawiają żadnego interesu, i nie mają znaczenia politycznego, zaznaczamy więc je tylko z obowiązku kronikarskiego.

Równouprawnienie polityczne kobiet w Anglii jest już prawie zadecydowanem. Niedawno mówiliśmy o propagandzie w tym celu prowadzonej, a obecnie sprawa ta została już wniesioną w parlamencie. Bil Jakóba Bright'a, brata ministra, aby wypuścić w przepisach dotyczących się wyborów wszystkie oznaki, wytwarzające różnice między płcią, został już przyjęty większością 334 głosów, a to mimo przeciwnych opinij ministerstwa. W Anglii ilość opłaconego podatku daje prawo wyboru, bil więc Bright'a dotyczy przedewszystkiem kobiet niezamężnych, posiadających majątki, jest on już jednak wstępem do przyznania zupełnej równowagi w prawach kobiecie z mężczyzną.

W Hiszpanii powstrzymano pensję biskupom, którzy odmówili złożenia przysięgi na konstytucję.

Sprawozdanie naczelnego prokuratora Grandperret na ręce kanclerza, ministra sprawiedliwości i wyznań.

Panie kanclerzu! Mam zaszczyt zaproponować W. Ekscelencji zwołanie trybunału sprawiedliwości, dla przedłożenia mu sprawy spisku, którego żywioły i dowody zgromadziło śledztwo sądowe.

Przedkładam panu sumaryczne zestawienie faktów, które zdają mi się powodować nagląco ów środek.

Oddawna władza zawiadomioną była, że na zebraniach publicznych gorący rewolucjoniści porozumiewają się i zbliżają, aby uorganizować powstanie i przygotować zamach na życie cesarza. Stwierdzone zostały ich tajemne zgromadzenia; odbywały się one zwykle u niejakiego Dupont i Juliusza Fontaine, profesorów matematyki, Guerina skazanego w r. 1848 za udział w powstaniu lipcowem, a rzadziej u niejakiego Petiau artysty malarza i Sappii, korespondenta Mazziniego. Tu zbierali się prócz Duponta, Juliusza Fontaine, Guerina, Petiau, Sappii, niejaki Verdier, Benel, Pellerin, Ruault, Tony Moilin doktor medycyny, Godinot porucznik gwardji ruchomej, Megy, który zabił ajenta policji Mourot, Cournet redaktor *Reveil* i wielu innych znanych z swej egzaltacji socjalistycznej.

Skład, perjodyczność owych zgromadzeń, ostrożności, jakiemi się otaczano, wskazywały jasno ich charakter i niebawem doszło do wiadomości co się tam odbywało. Dnia 28. stycznia r. b. jeden z zwykłych uczestników owych zebrań, Verdier, stawił się w prefekturze policji i oświadczył, że wcielony jest w spisek przeciw bezpieczeństwu państwa, lecz odpychając wszelki udział w mordzie, przynosi doniesienie o knowaniach, od których chce się oderwać.

„Pierwotnym celem zebrań, w których brałem udział — mówił on — była dyskusja kwestyj socjalnych. Zwolna charakter ich stał się wyraźniejszym i przybierał wydatność aż do dnia, w którym obiegać poczęły wieści niepokojące o zdrowiu cesarza Wtedy zastanawiano się nad ewentualnością i praktycznemi środkami zrobienia ruchu rewolucyjnego; otwarte zostały składki we wszystkich grupach na zakup broni; najzamożniejsi członkowie składali dobrowolne ofiary. Niedecyzja przywódzców była jedną z przyczyn głównych, iż 12. stycznia nie było w Neuilly żadnej demonstracji. Po rozważeniu w wilią stosowności ruchu rewolucyjnego, Blanqui odpowiedział, że ludzie jego nie pójdą, co nie przeszkodziło wielkiej liczbie z pomiędzy nich udać się do Neuilly. Niemniej grupy z Belleville, la Chapelle, Saint Antoine, Menilmontant, Batignolles, Vaugirard, Saint-Marceau, posłuszni przywódzcom jak Dupont, Fontaine, Tony, Moilin, Sappia, Ruault i inni, gotowi byli bić się i byli uzbrojeni.

Dziś nastąpiło zlanie się między stronnictwem Blanquiego, którego reprezentantami są bracia Villeneuve, Tridon, Gois, Rugault i stronnictwem zwyż wspomnienem.

Dwa były komitety: komitet akcji i komitet centralny. Celem tych komitetów jest, aby odbył się równocześnie ruch rewolucyjny z zamachem na życia cesarza. Zebrano pieniądze na fabrykację bomb i innych przyrządów potrzebnych do spełnienia zbrodni."

Verdier podpisał to doniesienie

Później, przybywszy do Belgii, przesłał do dziennika *Rappel* list, w którym zaprzeczył autentyczności dokumentu poprzedniego. Lecz nietylko rzeczoznawcy stwierdzili, że dokument od niego pochodzi, ale i jlny sekretarz w prefekturze policji i komisarz Lagrange, oba przesłuchani w śledztwie oświadczyli, że Verdier wobec nich złożył zeznania

Nadto, doniesienia otrzymane potwierdzone wkrótce zostały zaburzeniami, po których w d. 7. lutego nastąpiło aresztowanie p. Rocheforta Wykazano w nich obecność kilku spiskowych. Dnia 10. lutego Godinot, Sappia, Dupont, Petiau, Fontaine syn, Gerardin, Ramet, Roussot zostali aresztowani u Duponta; wszyscy prawie uzbrojeni byli w rewolwery. Inni sprzysiężeni schwytani zostali w domach, gdzie znaleziono broń, amunicję i ważne korespondencje. Gdy z mocy sądowego nakazu ukazali się ajenci d. 11. lutego zrana u p. Megy, strzelił on do nich z postoletu, a sierżant policji padł śmiertelnie ugodzony: „Strzeliłem w kupę," rzekł później Megy w śledztwie.

Winy były już tak ciężkie, że Godinot stawiony do ócz z ajentami, którzy stwierdzili jego obecność na tajnych zgromadzeniach, wszedł na drogę zeznań listownie, gdzie starając się zmniejszyć swoją odpowiedzialność, potwierdza i uzupełnia doniesienia Verdiera: „Dowiedziałem się od Duponta, mówi on, o nazwiskach kilku uczestników; zaprowadził on mnie do Petiau, tam znalazłem tych samych prawie ludzi, a oprócz tego Sappię, któremu byłem przedstawiony. Za tydzień wróciłem tam znowu. Nazajutrz po manifestacji wywołanej pogrzebem Wiktora Noir, znaleźliśmy się u Duponta. Ubolewano nad spełznięciem na niczem rewolucji. Złorzeczono Rochefortowi, wynoszono Flourensa. Sam jeden utrzymywałem, że miano słuszność, iż nic nie uczyniono, gdyż rewolucja zrobi się sama z siebie; Fontaine najzaciętszy z moich przeciwników, rzekł mi, że nie mam w sobie żywiołu rewolucyjnego; że lud czeka, że czeka, że jest uzbrojony. Jaką bronią rzekłem, czy rewolwerami? Mają nietylko rewolwery odpowiedziano mi, lecz mają także bomby Orsiniego i butelki z nitro-glicceriną. Wytłumaczono mi wtedy skutki owej morderczej materji.

Godinot wyłuszczył następnie co zaszło na zgromadzeniach, w których brał udział.

Gdy o tem co powiedział uwiadomiono Guérina, który dotąd wszystko zaprzeczał, rzekł, że ponieważ zdenuncjował go człowiek, który starał siebie ocalić, gubiąc innych, powie całą prawdę.

Zeznanie jego jest w istocie całkowitą historją spisku. Dokument ten, potwierdzony zresztą zeznaniami ajentów, zabranemi korespondencjami, doniesieniami Verdiera i Godinota, przyznaniem się częściowem kilku obwinionych, nie pozostawia wątpliwości o istnieniu spisku, o organizacji, celu i środkach spiskowców i ich gotowości do działania.

Oto krótka analiza zeznań Guérina:

Mówi on, że zapał rozbudzony na zgromadzeniach publicznych, podniecił ludzi czynu i dozwolił im odnaleźć się. Było postanowionem, że na żądanie Tridona, braci Villeneuve, Jaclarda, de Gois, ajentów Blanquiego uorganizuje się tajne zebranie, aby tworzyć grupy rewolucyjne. Co wieczór w kawiarni w Batignolles, zdawano sobie sprawę z osiągniętych rezultatów; prócz tego spiskowi wiedzieli, że w razie ważnych wypadków, punkt zborny był w kawiarni Madryckiej.

W końcu lipca r. z. Dupont na zebraniu u Guérina oznajmił, że posiada środek nieomylny zgładzenia cesarza; wziąłem, rzekł on, nitro-gliceryny wielkości grochu, włożyłem pod bruk i gdy ogień dosięgł glycerynę, bruk wysadziło na 15 metrów w górę.

Na innem zebraniu Dupont kazał spiskowym złożyć przysięgę, że projekta swe zachowają w tajemnicy i że ten coby zdradził padnie śmiercią gdziekolwiek będzie spotkany. Po tej przysiędze, zaproponował utworzenie grup, któreby się porozumiewały z innymi przywódzcami, przywódzcy porozumiewaliby się między sobą Postanowiono składki na zakup rewolwerów, bądź dla zabicia cesarza, bądź dla udziału w powstaniu. Benel miał polecenie zbierać podpisy: prócz tego Dupont wychwalał nitro-glicerynę. Ustanowiono grupy z Saint Ouen, Levallois i Batignolles. Ostatni postawiony był pod wspólnym kierunkiem Duponta i Fontaina. Spiskowi mieli być na przyszłość oznaczeni cyfrą odpowiednią spisowi ich imion, co się stało, jak świadczy lista pisana przez Benela i przyłączona do procesu.

Na zgromadzeniu u Duponta 16. września, Fontaine przyniósł 5 rewolwerów i pięć pak ładunków, które kupił dla spiskowych. Broń ciągnioną była na losy z numerami listy Benela i przypadała Collotowi, Chassaignemu, Derinowi, Bourquinowi i Poschinowi.

W końcu września Dupont oznajmił u Guerina, że kupił 4 rewolwery, jeden dla siebie, trzy inne dla Buthiau, Mollevaux i Fouchardа.

Dnia 2. października odbyło się zebranie u Guérina na żądanie Duponta, który doń napisał następujący list dołączony do protokołu:

Mój stary Guerin! Człowiek proponuje a wypadki dysponują, dla tego wczoraj uprzedziłem cię, że prawdopodobnie kilka sobót minie nim będę miał przyjemność znaleźć cię z przyjaciołmi z Ouen, podczas gdy dziś przeciwnie piszę do Ciebie kilka słów z prośbą, abyś raczył zgromadzić ich wszystkich, jeżeli to być może, 2 października o godzinie 8 wieczorem. Szczęśliwy wypadek dozwolił mi odnaleźć grupę całkiem ukonstytuowaną, której znam odawna głównych przywódzców, nie podejrzywając nigdy, że się tak czynnie zajmują polityką. Są to ludzie, co się zowie ludzie, rozumie się rewolucjoniści, a takich nam potrzeba bądź co bądź. Więc do soboty, aby mogli ocenić naszą organizację i związać się z nami ze świadomością rzeczy.

A Dupont;

Dnia 2. października zgromadzenie było liczne, 42 spiskowych brało w niem udział: przysięgli oni uzbroić się, aby zrobić d. 26. manifestację powstańczą.

Na następnem zgromadzeniu u Guerina Megy był obecny. Zaniechano projektu manifestacji na 26, lecz przyrzeczono przygotować się do zamachu na życie cesarza.

Dnia 9. grudnia zebrano się u Duponta; Guerin Pellerin, Fontaine syn i ojciec Petiau, Gerardin, Bocquet, Rousseau, Berton, Verdier, Ramet, Gois, Sappia byli obecni. Gros, który zastępuje Blanquiego, dyskutował z Fontainem Dupontem i Guerinem nad sposobem zbliżenia się do cesarza, aby go ugodzić. Sappia rzekł, że stronnictwo rewolucyjne chociaż w mniejszości, może poruszyć masy. i że dość na to kilku ludzi poświęconych aż do ofiary z życia. Zresztą Dupont przyrzekł spiskowych rekrutować z armii

W kilka dni później liczne zebranie u Petiau; Cornet zachęca do zabójstwa cesarza.

Nazajutrz Guerin uczestniczy w zebraniu u Sappii; Dupont wykłada tam sposób, w jaki grupy zostały utworzone i z jakich funduszów je uzbrojono.

Zresztą wieczorem 11. stycznia, przywódzcy odbywają posiedzenie u Petiau, aby się umówić, jak się zachować należy na pogrzebie Wiktora Noira; postanawiają, że się udadzą nań uzbrojeni.

Podnieceń im nie brak: *Marsylianka*, *Rappel*, *Reforme*, ogłosiły wyraźne wezwanie do broni. Na większej części zgromadzeń publicznych mowcy podżegali do czynu. Flourens rzekł do Bellevilla: „Jutro trzeba zwyciężyć lub poledz". Nie zaburzenie, lecz rewolucję trzeba zrobić przed nocą.

Guerin twierdzi, że spiskowi zbiegli się na pogrzeb z bronią pod sukniami.

Wiadomo, jakich usiłowań dokładał Flourens aby karawan skierować do Paryża: Benel wziął konie za cugle; Fontaine ojciec pomagał mu z największą energią, gotowi już byli bić się, lecz wmięszanie się Rocheforta zawiodło te nadzieje i orszak udał się ku cmentarzowi.

Nazajutrz rekryminacje wymienione w dziennikach rewolucyjnych, zdradzały role spiskowych: „Ostatnia była godzina, pisał Flourens. zarzucając Rochefortowi jego postawę; krew Noira byłaby pomszczoną przez demokrację i dopomogłaby jej pomścić się."

Pan Rochefort odpowiedział w *Marsyliance*: „Żle byliśmy uzbrojeni. prócz tego projekta były nieroztropnie rozgłoszone w wilią na zgromadzeniach publicznych."

(C. d. n.)

O Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradu w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

Uwagi powyżej skreślone wskazują potrzebę utworzenia szkoły tworzenia kierownictwa i zarządu towarzystw wzajemnych. W braku zakładów tego rodzaju starszych, jako wzorów dla młodszych, będzie najodpowiedniejszą szkołą sumienna krytyka towarzystw wzajemnych istniejących, krytyka niepowodująca się osobistością, stosunkami, niechęcią

lub przyjaźnią, ale szukająca znaczenia myśli i ducha celowi stowarzyszenia odpowiadających, oraz środków i sposobów kierować mającego instytucję z korzyścią dla towarzystwa, a bez uszczerbku pojedyńczych stowarzyszonych, jak niemniej z wyłączną bacznością na interes ogólny kraju co do ekonomii powszechnej krajowej.

Szkoła taka będzie powszechnie przystępną dla wszystkich. Wymiana zdań w tak ważnej dla kraju sprawie, którą bez przesady jedną z kwestyj bytu naszego materjalnego nazwać można, albowiem tylko stowarzyszenia wzajemne, mogą nas od zupełnego zubożenia uchronić, rozpowszechni znajomość rzeczy i ułatwi stowarzyszonym ułożyć statuta, które będą prawdą, oraz wybrać kierowników i administratorów, którymby nie brakowało własności odpowiednich zasadzie i duchowi instytucji na wzajemności opartej.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradu w Krakowie zajmuje ważną rolę w powszechnej ekonomii krajowej i z powołania swego błogi byt kraju tak moralny jak materjalny wznosząc dobro z tej instytucji wypływające na ogół roztaczać się winno.

Stowarzyszenia wzajemne mogą być dwojakiej natury:

1) Takie, które są ogólną potrzebą całego kraju

2) takie, które są wyłączną potrzebą pewnego celu społeczeństwa.

Pierwsze nie powinny nikogo od udziału wyłączać. Drugie nie powinny wyłączać od udziału nikogo z tych, co ogólnej potrzebie w tej kategorji wzajemną pomocą lub korzyść nieść chcą.

Ubezpieczenie od szkód elementarnych, jak ogień, grad i t. p. jest ogólną potrzebą kraju; tylko współcześni połączonemi siłami możemy opór tym elementom stawić, a w razie ostatecznym całego kraju obowiązkiem jest poszkodowanych wypadkami elementarnemi wspierać, ratować, jeżeli niegłością prawom w przyrodzie tkwiącemu służenia sobie wzajemnie, szczycić się chcemy

Jeżeli więc statuta towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradu w Krakowie mają być prawdą, to jest: jeżeli to Towarzystwo nie jest kastowem, egoistycznem, tylko rzetelnie w interesie całego kraju wzajemnem, naturalnem powołaniu swemu i potrzebie całego kraju odpowiadającem, to nie powinny ustawy tego Towarzystwa nikogo od udziału w niem wyłączać gdy §§. 1, 5 i 11 tych statutów przeciwnie czynią.

§. 5. mówi: „Głównem przeznaczeniem Towarzystwa jest ubezpieczenie gospodarstw wiejskich, jednakowoż przyjmowanemi będą także ubezpieczenia w miastach."

§ 85 mówi: „z powodu zachodzącej wielkiej różnicy w stopie należytości assekuracyjnych, będą mieć właściciele nieruchomości miejskich głos w zgromadzeniu, i dostąpią wszystkich praw tem ustanowieniem objętych dopiero wtedy, gdy przynajmniej na Złr. 20,000 przedmiotów w tem Towarzystwie ubezpieczyli."

Wyjaśnienie, że w stopie assekuracyjnej należytości żadna różnica nie zachodzi, nastąpią w dalszym ciągu; w tem miejscu powiemy tylko, iż może to słusznie byłoby następujące wyrażenie się w statutach:

„Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia zawiązują ziemianie w interesie dobra całego kraju z wolnym udziałem i równem prawem dla tych wszystkich, chęć przystąpienia mających do stowarzyszenia."

W skutek zastrzeżenia w §. 7. wyłącza §. 11. kategorycznie wiele przedmiotów i effektów od ubezpieczenia, oraz nadaje dyrekcji prawo, wyłączać w każdym razie od ubezpieczenia wszelkie pojedyncze przedmioty tak ruchome jak nieruchome, a nawet całkowite miejscowości z powodu zwiększonego niebezpieczeństwa ognia lub z przyczyn, jakie dyrekcja za dostateczne i za słuszne uzna; ma ona także prawo już ubezpieczone przedmioty od dalszego ubezpieczenia wyłączyć etc.

Paragraf ten nie wionie wcale duchem wzajemności — przeciwnie tchnie on egoizmem.

Czyż fabryki i składy wyrobów łatwiej pożarowi a nawet eksplozji podlegających, nie są zasobem krajowym? Któryż z obywateli kraju zasługuje więcej na pomoc ogółu jak nie ten, który dla podniesienia produkcji krajowej i zmnożenia zasobu krajowego w to ryzykowne przedsiębiorstwo mienie swoje wkłada? Weźmy naprzykład naftę; ona podlega najwięcej ogniowi a jest jednym z najważniejszych artykułów handlu naszego, i za nią krocie do nas z zagranicy spływają, co potęguje kapitał obrotowy kraju dla celów gospodarstwa, fabryk, rękodzielni itp.

Czy jest prawdą ustawa towarzystwa, mieniącego się wzajemnem krajowem, wykluczająca od udziału w towarzystwie tego obywatela, którego dobytek lub ruchomości na większe niebezpieczeństwo ognia są wystawione? lub miejscowości całe, częściej ogniem nawiedzane, które właśnie w swem nieszczęśliwem położeniu, może największe mają prawo liczyć na ogólną wzajemną pomoc kraju!!

Dyrekcya ma prawo mocą §. 11. jak wyżej już nadmieniono, przedmioty ubezpieczone od dalszego ubezpieczenia wyłączyć. Dopuśćmy, że ktoś w przeciągu lat 10 pozostając w towarzystwie, płacił regularnie składkę i nie miał wypadku pożaru; naraz zawiadomionym zostaje dyrekcja, że w pobliżu jego budynków powstała fabryka niebezpieczeństwem ognia grożąca. Dyrekcja wyłącza jego budynki i całe mienie spalenia ulegające od ubezpieczenia! Czyż tu dotrzymane zobowiązanie się do wzajemności? Cobyśmy powiedzieli o towarzystwie, z kilkunastu osób złożonem, które mające przedsięwziąć niebezpieczną, znany z napadów zbójnickich las umawiają się odbyć tę podróż razem i w razie napadu przez zbójników, bronić się wspólnie; tymczasem w chwili napadu zamiast się bronić uciekają wszyscy a jednego z między siebie, który gotów do boju stanął, na pastwę zbójców zostawiają? (C. d. o.)

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski**. Jak nam z wielu stron donoszą, wałęsa się po Lwowie indywiduum, około lat 40 liczące, z brodą pełną, płową, które pod pozorem, iż jest technikiem, potrzebującym środków do dalszej nauki, żebrze natrętnie. Mówi po polsku, francuzku i niemiecku. Jest to oszust, przed którym przestrzegamy publiczność.

Oprócz wielu innych, mamy do naszej Rady miejskiej i tę pretensję, aby domagała się podobnie jak inne miasta od rządu, by drewniane słupy telegraficzne w mieście zastąpił żelaznemi, a to ze względu tak trwałości jak i ozdoby. Podnosimy tę rzecz właśnie na czasie, gdyż uważaliśmy, że słupy dotychczasowe są już mocno nadpsute. Szpecą też bardzo ulice i place.

Porządek, w jakim odbywać się mają w ciągu bieżącego lata produkcje orkiestr wojskowych na miejscach publicznych, podany na tem miejscu uległ zmianie. Według świeżego postanowienia jeneralnej komendy grać będzie muzyka wojskowa w poniedziałki przed głównym odwachem na placu św. Ducha, we wtorki przed komendą jeneralną, we czwartki przed pałacem namiestnikowskim, w soboty zaś na Zamku.

Drugi koncert p. Karola Tausiga odbędzie się jutro, we czwartek. Wczorajszy wypadł świetnie pod każdym względem.

W piątek wystąpi p. Jan Królikowski w *Zbójcach* Schillera w roli Franciszka Moora. Dziś niema przedstawienia polskiego.

Wydział centralny Tow. wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych podaje do wiadomości, iż bióro administracyjne przeniesione zostało z gmachu Ossolińskich do domu pod l. 169 m. pszy ulicy Dominikańskiej.

— Wczoraj popołudniu o godzinie $5^3/_4$ wszczął się gwałtowny pożar na poddaszu kamienicy p. Pinelesa przy ulicy Wekslarskiej. Niebezpieczeństwo było bardzo wielkie, gdyż wiatr wschodni ścielił iskry i gorący dym po dachach sąsiednich domów, a ratunek był utrudniony dla ciasnego przystępu. Popłoch też panował ogromny między mieszkańcami całej tej części miasta, zamieszkanej przez samych żydów. Straż ogniowa miejska wsparta przez straż ochotniczą „Sokoła" i tym razem dzielnie wywiązała się z trudnego zadania. W pół godziny stłumiono pożar i uratowano nawet część płonącego dachu, dobrawszy się ze środka kamienicy do pułapu. W środku gasił sierżant K r a w c z y k, na dachu kierował ratunkiem sierżant S z y t y l i ń s k i i naczelnik straży ochotniczej B a r ą c z. Strażnicy: K r u p s k i, W i l c z y ń s k i, B r a t k o w s k i i R o s s a l ocalili dziecię w pokoiku, ogarniętym zewsząd płomieniami. Spłonęła tylko część dachu i latarnia. Ogień na obu przyległych kamienicach straż ugasiła.

— **Posiedzenie towarzystwa technicznego** Dnia 5 b m. o godzinie 6 wieczorem odbyło się w wielkiej sali ratuszowej w obecności licznych słuchaczów, tygodniowe zgromadzenie towarzystwa technicznego P. prof. dr. Handl miał bardzo ciekawy odczyt o zgęszczonem mleku. Ponieważ w niektórych okolicach mleko jest bardzo tanie, i często w skutek tego nawet wyrabianie masła i sera nie wypłaca się, więc urządzono niedawno w Szwajcarji przyrządy do zgęszczania mleka, których używają obecnie także i w Węgrzech i w cesarskich dobrach Sasinie. Mleko zgęszcza się w naczyniach w łaźni stojących nad ogniem i przez dodanie cukru staje się tak gęstem jak miód. Potem rozsyła się w szczelnie zamkniętych puszkach lub flaszkach.. Przez dodanie 4 albo 8 kwaterek wody na jedną kwaterkę tego odwaru, można dostać 5 kwaterek dobrej śmietanki albo 9 kwaterek zwykłego mleka. We Wiedniu kosztuje jedna flaszka mlecznego odwaru 60 cnt. albo właściwie 52 cnt., gdyż 8 centów płaci się za flaszkę. Jedna masa śmietanki kosztuje tedy $33^1/_2$ cnt. We Lwowie konsumcja tego odwaru nie może popłacać. Jednak i dla Lwowa może się ten odwar stać pożyteczuym. Jak wiadomo kosztuje wychowanie niemowląt przez mamki tyle, że często mniej zamożna rodzina tych kosztów ponosić nie może. Doświadczenie uczy, że dziecko można bardzo dobrze wykarmić rozpuszczonem mlekiem krowiem. Mleko to jednakże musi być zawsze jednakowe i pochodzić od tej samej krowy. Trudno jednakże znaleźć mleko z tym warunkiem, gdyż na wiosnę i w jesieni pasza dla krów zmienia się często, w skutek czego często zmienia się i mleko. Według doświadczeń w tym względzie, odwar mleka może tu być bardzo pożyteczny, można bowiem z niego zrobić tak pokarm dla dziecka, który odpowiada powyższym warunkom. P. prof. Handl pokazywał taki odwar i śmietankę. Dodać musimy, że do kawy z tą śmietanką albo mlekiem które jest już dosyć słodkie, cukier jest zbyteczny. Odwar ten można długo przechowywać. Na życzenie p. dr. Millereta została śmietanka ta chemicznie rozebrana, i pokazało się, że reaguje alkalicznie.

Po tym odczycie mówił p. Wierzejski o wieku człowieka i odczytał przytem obszerną rozprawę, którą na ten temat napisał i w *Mrówce* wydrukował. Prelegent wykazał, że człowiek żył już przed 100.000 laty w epoce zwierząt, które obecnie tylko w warstwach geologicznych znaleźć można. Nakoniec wystąpił p. dyrektor Reisinger, i udowodnił w bardzo ciekawej rozprawie z postrzeżeń astronomicznych, z badań zodjaku i z poszukiwań w świątyniach egipskich, że mniemanie jakoby ród ludzki dopiero od kilku tysięcy lat zamieszkiwał naszego płanetę, jest fałszywe, i że człowiek istnieje na świecie od 30.000 lat. Posiedzenie zamknięto o godz. 8. Dnia 13. bm. odbędzie się znowu publiczne posiedzenie. Na porządku dziennym będzie odczyt p. prof. dr. Handla o „Bumaszangu" broni dzikich mieszkańców Australii i odczyt porucznika Richtera, profesora szkoły podchorążych we Lwowie, o „spirytyzmie."

Wyścigi konne wo Lwowie odbędą się w tym roku jak zazwyczaj 20. i 22. czerwca. Urządzone będą mianowicie biegi następujące: 1) Gonitwa przychowku (*Produce Stakes*) dla koni urodzonych w r. 1867. Meta mila angielska. Mianowania zamknięte dnia 1. lipca 1870 r. — 14 podpisów. 2) Nagroda dam. Konie wszelkiego pochodzenia i wieku będące własnością członków Towarzystwa. Meta mila angielska. Mianować najpóźniej 48 godzin przed biegiem. 3) Nagroda cesarska III. klasy 300 c k. austr. dukatów dla 4letnich i starszych ogierów i klaczy, urodzonych i wychowanych w Galicji, W. ks. krakowskiem i na Bukowinie, albo w roku urodzenia tamże sprowadzonych. Meta półtora mili ang. 4) Nagroda cesarska 200 c. k. austr. dukatów dla 3letnich i starszych ogierów i klaczy wszelkiego pochodzenia, urodzonych w Galicji, W. księstwie krakowskiem i na Bukowinie. Meta półtora mili ang.

Dnia 22. czerwca. 1) Nagroda towarzystwa 500 złr. dla koni wszelkiego wieku, urodzonych w Galicji, W. ks. krakowskiem i na Bukowinie. Meta pięć ćwierci mili ang. 2) Nagroda cesarska II. klasy 300 c. k. austr. dukatów dla 3 i 4letnich ogierów i klaczy, urodzonych i wychowanych w Galicji. W. ks. krakowskiem i na Bukowinie, lub sprowadzonych tamże w roku urodzenia. Meta 2 mile ang. 3) Nagroda cesarska I. klasy 500 c. k. austr. dukatów w złocie dla 3letnich i starszych krajowych ogierów i klaczy. Meta półtrzecia mil ang. 4) Nagroda składkowa około 600 złr. zapewniona trzy lata od r. 1870 do 1872. Konie pół krwi wszelkiego pochodzenia, będące własnością krajowców, z przypuszczeniem koni czystej krwi orjentalnej Meta 3 mil ang. Mianować do dnia 15. maja b. r.

Mila angielska znaczy 848 sążni wied. Wszelkie zapytania adresować należy „do Sekretarjatu gal. Towarzystwa chowu koni i wyścigów we Lwowie — Ulica Nowa — 306."

— **Członkiem Rady powiatowej Sanockiej** wybrany został z większych posiadłości w miejsce p. Jakóba Wiktora, dr. Stanisław Bieliński, kandydat adwokacki.

— **Z pod Dąbrowy**. W powiecie Dąbrowskim, we wsi Mędrzechowie, założył Adam hr. Potocki, właściciel tejże włości szkołę ludową przed 20 laty utrzymując takową własnem kosztem, poruczył nadzor i kierowanie nauką wielce szanownemu zacnemu i czcigodnemu księdzu kapelanowi, Marcelemu Zarębie. Jakie owoce szkoła ta pod mądrem, praktycznem, do potrzeb włościanina zastosowanem kierownictwem tego zacnego męża wydała, dosyć spotkać włościanina z Mędrzychowa w Dąbrowie lub gdziekolwiek, szczególnie z młodszej generacji, odznacza się bowiem tenże układną powierzchownością, grzecznością, zapytany odpowiada rozsądnie, umiarkowanie, przytem z pewną godnością człowieka myślącego, mającego poczucie obywatelstwa. Że szkoła ta takich, a nie innych dla kraju i społeczeństwa pożytecznych ludzi wydawać musi, przyzna każdy, kto choć raz był obecnym na popisie rocznym owej wiejskiej akademii. Będąc obecnym w d. 28. kwietnia b. r. na takim popisie rocznym uderzyło mię nie pomału, iż oprócz wielu osób z inteligencji z okolicy, jakoteż z Dąbrowy, rodzice włościańscy w znakomitej liczbie na popis się zgromadzili, aby być świadkami, jakie postępy dzieci ich w naukach porobiły. Publiczność zatem była liczna, zdawało się więc, iż widok wielu obcych fizognomii dzieci ambarasować będzie. Tymczasem roztropne i przytomne odpowiedzi tej dziatwy wiejskiej, szczególnie z religii i historii polskiej, każdego zdumiewać musiały, albowiem pytane przez gości na wyrywki z któregokolwiek okresu historji polskiej odpowiadały bardzo dobrze, inne przedmioty, jak geografia, rachunki, nawet statystyka państwa austrjackiego, nie pozostawiały nic do życzenia. Przeto też po ukończeniu popisu, rozdaniu nagród przez nauczyciela w książkach pożytecznych i podarunków różnego rodzaju przez panią J. Bielecką najpilniejszym uczniom, opuścili wszyscy ten przybytek nauki z tem miłem przekonaniem, iż nasz lud jest dobrym, poczciwym i zdolnym, jeżeli ci, którym kierownictwo jego jest powierzone, zdołają wykładaną naukę do pojęć jego zastosować, w czem czcigodny kapelan Mędrzechowski jest mistrzem niezaprzeczenie, i wzorem godnym naśladowania.

Aby ten dzień popisu uczcić i zrobić z niego poniekąd święto ludowe, urządził czcigodny kapelan z panią J. Bielecką, szczególną pretektorką dzieci wiejskich, teatr amatorski. Dyletantami byli uczniowie i uczennice szkoły mędrzychowskiej, dzieci od 8 do 15 lat. Odegrano dwie komedje mianowicie „Dobre serce Stasia", a drugą pod tytułem „Urlopnik." Gra tych dzieci była znakomitą, każde bowiem przejęte było swą rolą, i umiało takową wyśmienicie, to też i słuchacze, składający się z inteligencji i niepospolitej liczby włościan, byli zachwyceni, patrząc, jak te pacholęta w sermięgach, poprawną polszczyzną dobrze swe role oddały. Po skończonem przedstawieniu dyletanci tak się rozrzewnili, iż płakali, żałując, iż opuszczają szkołę i kochanego dobrodzieja, który ich nie tylko naucza, ale i zabawi pożytecznie, a publiczność z łzą radości w oku opuściła ten przybytek nauki, chwilowo na przybytek muzy przeistoczony, składając serdeczne podziękowanie za przyjemną z pożytkiem połączoną zabawę, z serdecznem życzeniem, by Bóg miłościwy czcigodnego dobrodzieja (wyraz używany przez ogół dla ks. kapelana) przy zdrowiu zachował, i dodawał siły, by zdrową radą, dobrym przykładem w nadwiślańskiej okolicy jak najdłużej przewodniczył.

— **Hr. Władysław Plater** przesłał następną odpowiedź dziennikowi paryzkiemu *le Droit* z powodu jego szalonej napaści na Polaków w ogólności:

Villa Broelberg pod Zurychem d. 2. maja.

Mości redaktorze!

Dowiedziałem się w tej chwili z *Dziennika Genewskiego* żeś ogłosił artykuł obelżywy dla moich ziomków pod tytułem „Fałszerze Polscy." Odwołuję się przeto do pańskiej uczciwości, i żądam abyś jak najrychlej ogłosił następne sprostowanie mające być umieszczone w dziennikach, które powtórzyły wzmiankowany artykuł.

Zdając sprawę z fałszowania biletów bankowych moskiewskich, powiadasz, że Polacy są w niem skompromitowani, czynisz niejako Polskę odpowiedzialną za ten niecny postępek oburzający każdego uczciwego człowieka, i twierdzisz, „ż e n a j w y ż e j s t o j ą c e o s o b y a n a w e t j e d e n b i s k u p s ą w m i e s z a n e d o t e j s p r a w y, p o p i e r a n e j p r z e z w s z y s t k i c h, k t ó r z y p o l s k i e n a z w i s k o n o s z ą."

Mam zaszczyt służyć mojej ojczyźnie od lat czterdziestu, alem nigdy nie widział znakomitego Polaka, popełniającego czyn występny. Jeżeli pan zrobiłeś to odkrycie, jeżeli biskup polski należy do bandy fałszerzy, oddasz Polsce przysługę ogłaszając jego nazwisko. Gdyby tak było, bezwątpienia byłbyś wyprzedzony przez jeden z organów moskiewskich.

Święta sprawa Polski posługuje się tylko bronią g o d z i w ą; prawdziwy patrjotyzm brzydzi się maksymą, podług której „c e l u ś w i ę c a ś r o d k i d z i a ł a n i a," maksymą rządu moskiewskiego w Polsce, która przyczynia miliony ofiar. Wiadomo że organa polskie napiętnowały fałszowanie moskiewskich asygnat jako czyn szaleńca lub nikczemnika.

Jest rzeczą niezawodną i powszechnie wiadomą, że ta fabrykacja istnieje w ogromnych rozmiarach w samej Moskwie, wobec przekupstwa i zepsucia urzędników, co nawet w dziennikach moskiewskich obudza oburzenie. Jeżeli pan chcesz służyć prawdzie, nie twierdź, że czyn występny jest p o p i e r a n y, ale przeciwnie, że j e s t p o t ę p i o n y przez wszystkich, którzy noszą polskie nazwisko; i jak nie czynisz odpowiedzialną Francję lub inny kraj za codzienne zbrodnie, na nieszczęście nieuchronne pomiędzy milionami ludzi, tak nie powołuj do odpowiedzialności Polskę za przestępstwa niektórych Polaków.

Przyjm panie redaktorze itd.

(Podpisano):

Hr. Władysław Plater.

† **Henryk Pilitowski**, skazaniec polityczny, jak się dowiaduje *Czas* zmarł w Irkucku.

— **Książę Ludwik Arenberg**, major dragonów, pełnomocnik wojskowy rządu austrjackiego w Petersburgu o którego zamordowaniu doniósł telegram w niedzielę, był synem Piotra a synowcem Engelberta ks. Arenberg, z rodziny niegdyś udzielnej w Burgundji. Matka jego była z domu Talleyrand-Perigord. Przywdziało po nim żałobę wiele pierwszorzędnych domów arystokratycznych w Austrji, Belgii i Westfalii. Zamordowany liczył lat 32. Szczegóły i powody morderstwa nie są dotychczas wyjaśnione, sprawdzono tylko, iż ks. zginął w skutek gwałtownego uduszenia.

— **Gmina włości Niebieszczany** w starostwie sanockiem, obrała jednogłośnie p. Adama Daukszę, właściciela tej włości, na wójta swego. Szczęść Boże w przedsięwzięciach takim obywatelom, którzy swem wzorowo humanitarnem postępowaniem, tak głębokie zaufanie we włościanach wzbudzić umieli.

† **Wawrzyniec Strzępek**, syn włościanina z Czernichowa, były legionista, zmarł dnia 4. bm. w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, licząc lat 90. Odbył wszystkie kampanie napoleońskie, walczył we Włoszech, Egipcie, Hiszpanii Moskwie, pod Lipskiem. Odmówił przyjęcia krzyża zasługi, oświadczając iż nie walczył dla honorów lecz dla sprawy własnego kraju. W r. 1831 był instruktorem wojsk polskich, biadał, że walczyć nie może dla rany odebranej pod Saragossą. (*K. K.*)

— **W Krakowie** wchodzi w życie z dniem 9. bm. zakład posługaczy, założony przez p. Franciszka Mikulskiego.

— **Korespondencja redakcja**. P. K. w W. Nie otrzymaliśmy z W. żadnej korespondencji w tym czasie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 10. maja. (C e n y z b o ż a.) Korzec pszenicy 170 fnt. 8.75—9.—, żyta 160 fnt. 5—5.10, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—., jęczmień 140 fnt. 4.80 – 5 złr., owies 100 ft. 3.60—3.80, kukurudza 170 fnt. 4.60—4.80, hreczka 140 fnt. 4.40—4.60, koniczyna 180 fnt. 36—42 złr., rzepak 150 fnt. 14—14.25 złr., lnianka 150 fnt. 11—11.50 zł., groch 180 f 4.50 – 5.80, cetnar łoju 32 – 32 50 złr.. potażu 16.50—17, chmielu 45 – 50 złr., wiadro spirytusu 14.50—14.75. (Z Izby handlowej.)

(*R.*) **Lwów** dnia 8. maja. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*.) W handlu zbożowym ożywił się ruch w ostatnich ośmiu dniach. Na targach zamiejscowych zboże trzymało się w cenie a wywożono przytem szczególnie żyto za granicę. W Brodach, Tarnopolu, Złoczowie, Czerniowcach, Kołomyi, Stanisławowie, Lwowie, Jarosławiu, Tarnowie i Bochni, zakupowano żyto w znaczniejszej ilości i wywożono je do Prus. Mniejszą daleko ilość kupowano do Morawy. W skutek wzrostu cen pszenicy na targach zamiejscowych, popyt na ten artykuł był znaczny ale przewóz niedostateczny. W skutek tego kupowano pszenicę tylko dla lokalnego handlu i na konsumcję. Jęczmień zakupowały tylko browary. Owies zakupowały Prusy w znacznej ilości, a mianowicie w zachodniej Galicji. Loco Lwów, były ceny następujące: pszenica 170 f 8.40, żyto 160 f. 5 złr., jęczmień 142 f. 4.20, owies 100 f. 3.15.

Wiedeń dnia 9. maja. Ostatnie doniesienia z zagranicznej giełdy zbożowej okazały, iż tam równie jak i w kraju niepodobna więcej wpłynąć na tendencencję ku podwyższeniu cen, zwłaszcza, że obrót w ostatnich dniach nieco się zastał. Na targach prowincjonalnych więcej jest sprzedających, niż kupców, a nawet obniżenie cen nie mogło nadać większej otuchy kupującym. Wczoraj wieczorem płacono pszenicę 84 fnt. mierzycę 4.70; zapanowała tu stagnacja ogólna, a przy silnym stanowisku rezerwowania się, jakie zajęli kupcy, nie zawierano żadnego ważniejszego interesu.

Wrocław dnia 9 maja. Pszenica loco 86 fnt. 82 sgr., żyto loco 84 f. 59 sgr., owies loco 50 fnt. 35 sgr:, rzepak loco 150 f. brutto 257 sgr., olej rzepakowy loco cetnar $15^1/_2$ tal., na maj $15^1/_2$ talarów. Spirytus loco 8000 Trall. $14^2/_3$ tal., na terminatkę w maju $75^1/_{12}$ tal. gotówką.

Szczecin dnia 9. maja, 2 godzina popołudniu. Pszenica loco 2125. f. 59 tal., na maj 60—$68^3/_4$ tal., żyta cena przeciętna za 2000 f. 42 tal., na terminatkę majową po $48^1/_2$ tal., olej rzepakowy loco cetnar $13^{11}/_{12}$ tal., na maj $14^3/_4$ tal. Spirytus loco za 80% Trall. $15^1/_4$ talarów.

Ostatnie wiadomości.

W sobotę układ zawierał p. Ziemiałkowski z Towarzystwem demokratycznem, iż demokraci i mamelucy mają wspólnie popierać dążność do jak najobszerniejszej autonomii Galicji, a we wtorek *Dz. Polski* oświadcza się za programem Czartoryskiego, który porzuca rezolucję galicyjską i ze strony Galicji stawia wniosek rechbauerowski jako podstawę ugodową!

Z Wiednia donoszą, że hr. Beust w razie uchwalenia dogmatu nieomylności papiezkiej, będzie uważał konkordat austrjacki za wygasły, jako zawarty z papieżem, którego charakter był zupełnie inny, jak nim się stanie po ogłoszeniu nieomylności: zaprowadzone zaś ma być dawniejsze *placetum regnicum* tj., iż żaden akt papiezki bez przyzwolenia rządu nie będzie mógł być ogłoszonym w Austrji.

Juryj Czyszkow, podejrzany o zamordowanie księcia Arenberga w Petersburgu, wyznał, iż podczas napadu odbywał straż przed domem, a głównym winowajcą, który udusił księcia, jest niejaki Grebenikow.

Zdaje się, iż jak rokowaniami z Polakami straszono Czechów, aby ich skłonić do ustępstw, tak i wiadomość mianowania Mensdorffa namiestnikiem w tym samym puszczono celu.

Rząd francuski próbował, czy nie uda się u rządu angielskiego wygnanie Feliksa Piata i Flourensa, ale tego nie uzyskał, więc obecnie będzie wytoczonym proces obydwom.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Wiedeń d 10. maja (wieczór). *Tagblatt* donosi, że rokowania z Polakami odroczono aż do powrotu ministrów z Pragi „Nikogo z Galicji do rokowań nie wzywano." (*Przyp. red.*) Mensdorff mianowany namiestnikiem Czech, zobowiązać się miał do skłonienia Czechów, ażeby obesłali Radę państwa w celu rewizji konstytucji.

Morgenpost donosi, iż Ziemiałkowski oświadczył Potockiemu, iż Galicja z ustępstw zawartych we wniosku rechbauerowskim, będzie zadowoloną.

Wieczorna *Tagespresse* donosi, iż podróż Potockiego do Pragi zawisła od odpowiedzi, jaką Czesi co do obesłania Rady państwa dadzą Petrinie, który pierwej udaje się do Pragi.

Wieczorny *Tagblatt* pisze, że Potocki z pewnością pojedzie do Pragi, zdaje się bowiem, że stronnictwo młodych Czech przystaje na obesłanie Rady państwa.

Skonfiskowano dzisiejszą *Vorstadt Ztg.* za artykuł przeciwko br. Widmanowi, ministrowi obrony krajowej.

Giełda dzisiejsza się zachwiała w skutek wieści o niepokojach w Paryżu.

Praga d. 10. maja. Spodziewają się tutaj amnestji dla politycznych więźniów. *Narodni Listy* piszą, iż Czesi nigdy nie przyjmą bezpośrednich wyborów do parlamentu centralnego.

Mianowanie Mensdorffa namiestnikiem działa depremująco na Czechów.

Lwów, z Izby handlowej dnia 10. maja	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar. Ludwika	236 00	23[illegible] 00
„ Lwow.-Czern.-Jassy	204 25	205 25
Banku hyp. g. z wpł. 40%	00 00	102 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	72 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84 00	84 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 75	76 25
Banku hypot. galic. 6%	90 25	90 60
Galic. zakł. kred. włośc.	90 75	91 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 50	75 00
Poż. głod z r. 1866 po 7%	100 00	101 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 82
Dukat cesarski	5 79	5 84
Napoleonder	9 85	9 91
Półimperjał rosyjski	10 00	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 89	1 95
„ „ papierowy	1 49	1 50
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 83
Srebro	121 50	122 75
Wiedeń d. 7. maja.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	— —	— —
„ „ „ srebrem	— —	— —
Pożyczka ot. z r. 1839	— —	— —

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 10. maja 1870,

godzina 2 min. 4 popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 114.75. Akcje kredytowe węg. 85.—. Anglo-austrjac 310.75. Kolej Nadcis. 225.—. Akcje Karola Ludwika 23[illegible].75. Kolej siedmiogrodzka 170.—. Kolej połudn. 189.50. Kolej Alf. 173.50. Kolej państwowa 388.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 204.75. Kolej węg.-północno-wschodnia 163.50. Kolej północna 223.50 Kolej Rudolfa 166.—. Kolej węg.-wschodnia 94.25. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 74.40. Losy 1864 r. 119.25. Usposobienie stałe.

Przyjechali do Lwowa d. 10. maja 1870.

Hotel Georga: Aleksander książę Taxis z Czech, Stanisław hr. Dzieduszycki z Gwoździca, Antoni hr. Mniszek z Przemyśla, Paweł Leonard z Moskwy, Mikołaj Przedzimirski z Maćkowic, Michał S. Warteresiewicz z Bukowiny, Henryk Wiszniewski z Dobrzan, Karol Taussig z Berlina.

Hotel Europejski: Michał Czerniakowski z Lisiczyniec, Teodor Fontanes z Wrocławia, Edmund Łoziński z Lipowic.

Hotel Langa: Antoni Juzyczyński z Przemyśla.

Hotel Angielski: Jan Czajkowski z Sarnik, Tadeusz Rylski z Ukrainy. Nestor Tretter z Jass. Maksymilian Wiśniewski z Dżurowa, Eugeniusz Redel z Korowic.

Hotel Kuhna: Franciszek Dobrowolski z Chrzanowa, Karol Chmielowski z Buska.

Hotel Podolski: Antoni Gozdowski z Cecówki.

Pod nr. $514^1/_4$: Julian Duczyński z Gołogóry.

Polecenie.

Ponieważ największa część wołów podolskich na stacji kolei w Złoczowie ładowana bywa, więc ośmielam się Szanownym P. T. *kupcom i właścicielom wołów, spedytora p. Izaka Szwadron*, jako rzetelnego i w każdym względzie uczciwego i gorliwego w tymże zawodzie już wyćwiczonego człowieka rekomendować. 1981 (1—1)

Samuel Kriss,
ajent wołowy w Oświęcimie.

W tych dniach opuścił druk w przekładzie polskim pierwszy tom powieści **Jenerała Józefa Garibaldego** pod tytułem:

Rzym w XIX. wieku

czyli:

Panowanie Mnicha.

Tom drugi i ostatni wyjdzie w miesiącu czerwcu. Na dzieło to można nadsyłać prenumeratę w kwocie **2 złr. 50 ct.**, a po wyjściu z druku cena podwyższoną będzie na **2 złr. 50 ct.**

Prenumeratę nadsyłać należy do Administracyi *Dziennika Lwowskiego*, lub do Admin. *Mówki* we Lwowie.

Uważamy zbytecznem zachęcać publiczność do prenumerowania tego dzieła, zdaje się nam, iż jest już dostatecznem to, że autorem jego jest **Garibaldi**.

Pośredniczącym w zbieraniu prenumeraty ofiarujemy jedynasty egzemplarz bezpłatnie. 1941 1—3

Lista prenumeratorów będzie drukowaną.

Ogłoszenie.

Zarząd zdrojowisk Iwonickich ma zaszczyt podać do wiadomości, **że 19 kwietnia b. r. nalewanie wody Iwonickiej do flaszki rozpoczęto**, i odtąd pod bezpośrednim nadzorem i odpowiedzialnością zarządu zdrojowego znajdującą staranność odbywać się będzie. 1877 3—

Cena paki 3 flaszek kwartowych zawierającej przy źródle 7 złr. w. a.

Zamówienia wszelkie uskutecznia zarząd zdrojowisk w Iwoniczu.

100.000 talar. w srebrze.

Dnia 18. i 19. Maja r. b.

nastąpi nadzwyczajne wielkie

Losowanie pieniężne,

w którem w ogóle

1 milion 718. 440 talar.

w przeciągu 6 ciągnień do wypłaty muszą być wygrane. Główne wygrane: 100000, 30000, 40000, 20000, 16000, 12000, 10000, 6 po 5000, 3 po 6000, 4 po 5000, 6 po 2000, 5 po 3000, 7 po 2400, 21 po 2400, 47 po 1200, 126 po 800, 207 po 400, 256 po 200, 28.900 po 100, 80, 44, 40 i t. d.

Tylko wygrane będą wyciągnięte.

Na powyższe ciągnienie rozsyłam przez podstawo gwarantowane losy po 7 złr. 3 ctr. 50 c. i po 1 złr. 75 cnt. za przesłaniem gotówki do niepodległych okolic. Ogólne ciągnienie odbędzie się pod nadzorem rządu, który z tą wypłatą wygranych ręczy. Każdy biorący otrzyma plan ciągnienia, a po rozstrzygnieciu losowania listę wygranych. Zgłoszenia się rychło i z zaufaniem do wprost do domu bankierskiego, którem spryt i się szczyci. 1923 4—10

Siegmund Heckscher
Hamburg.

NEWRALGIE

i wszelkie **cierpienia nerwowe** wszelkie ustępują w kilku dniach po użyciu pigułek **anti-newralgijnych** dr. **CRONIER**. Skład w Paryżu u p. Levasseur, rue della Monnaie, 19; we Lwowie jedynie w aptece p. **Pi**ttra Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach u p. Michala Kullaka. 1541 9—12

ASTMY.

Duszność, chrypka, kaszel zadawniony i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek antiastmatycznych p. dr. *Levasseur*, 19, rue de la Monnaie w Paryżu. 1810 5—?

Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Piotra Mikolascha**, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w **Brodach** u p. Michała Kullaka.

PASTYLKI
UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN DU BUISSON

Pastylki te przepisywane są przez znakomitszych lekarzy Paryskich w bolach żołądka, w trawieniach mozolnych, długich i bolesnych, w odbijaniu się, kwasach, w ociężałości żołądka i kiszek, bólach głowy i migrenach, w braku apetytu i snu, w wymiotach następujących po jedzeniu, zaflegmieniu i w katarach żołądkowych. Pomagają one także w osób przychodzących do zdrowia i zasłużenie skutecznie pracują . . . . Skład główny w aptece . . . . we Lwowie w aptece . . . . p. P. Mikolascha, Zygmunta Rukera i Berlinera, w Brodach w aptece p. Kullaka i p. Bettmana, w Rzeszowie w aptece p. Sznitera, w Krakowie w aptece p. Kraszewskiego, p. . . . . w Wiedniu w aptece cesarskiej . . . . Rauba i Rödera. 1755 —12

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY

z skórek gorzkich pomarańcz, z jodanem potażu
P. J.-P. LAROZE, APTEKARZA
Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Jodan potasu połączony z pomarańczowym wlasnościami . . . . W połączeniu z syropem ze skórek gorzkich pomarańcz . . . .

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Galle go i Spiessa; w *Krakowie* w aptece p. Kraszewskiego; w Poznaniu w aptece p. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece p. Piotra Mikolasch.

Anonimowi

za bezpłatną przesyłkę *Dziennika Lwowskiego* składam niniejszem podziękowanie. 1978 1—1

Przemyśl d. 7. maja 1870.

Dr. Marjan Madeyski.

JÓZEF BIELSKI
doktor medycyny
HOMEOPATA,

ordynuje w Hotelu Angielskim od godziny 2. do 5. 1983 1—5

Ubodzy darmo.

Poczynając od dnia 1. Lipca 1870 r. na 1st. lat 12. znajduje się do wydzierżawienia Folwark główny Piskorowice wraz z filialnym Koszarami, położony w Galicyi austryackiej w Starostwie Jarosławskiem nad rzeką spławną San, przestrzeni obu folwarków wynosi około morgów 1000.

Mający chęć zadzierżawienia, bliższą wiadomość o warunkach konkurencyjnych powziąć mogą na miejscu w Piskorowicach u P. Steiner, Administratora, lub w Biórze Kontroli Zarządu Dóbr Ordynacyi Zamojskiej w Warszawie przy ulicy Senatorskiej pod Nr. 479. 1939 1—3

15 maja r. b. nastąpi ciągnienie

Stanisławowskich losów

zagwarantowanych przez królestwo Galicji, wielkie ks. Krakowskie i przez miasto Stanisławów, a które do roku mają 4 ciągnienia z wygraniemi w kwocie 47.209 złr. i w których **każdy los musi być ciągnięty. Podpisany sprzedaje te losy po 29 zł.** z obowiązkiem takowe po 4 ciągnieniach t. j. od 13. do 15. maja 1871 wykupić po 28 złr. albo tylko po 29 złr. przeto grywa się

darmo nie w 4 ciągnieniach na **47.200 złr.**

i tylko wygrać można, nietracąc nic, a po najbliższem ciągnieniu t. j. od 12. do 14. sierpnia 1870 tylko z różnicą 50 ct. sprzedać. Dla dogodności odkupu sprzedają się po 28 złr. 1832 12—?

Joh. C. Sothen,
k. k. priv. Grosshändler und Wechsler,
Wien, Graben nr. 13.

Arnold Werner

we Lwowie 1980 1—6
utrzymuje na składzie
Grabie do siana — Shuttlewortha i *oryginalne Angielskie*
Przetrząsacze,
Obsypywacze i
Palce pierścieniowe.

Niepotrzeba więcej żadnego frotera!

Moja jedynie prawdziwa

Połyskująca pasta pokojowa,

do natłuszczenia, najtrudniejszego i najpyszniejszego zepsucenia samemu posadzek, w całej Europie z tak wielkiem powodzeniem rozpowszechniona nie potrzebuje już żadnej przechwałki.

Amerykańska politura na meble, do najprędszego, najpiękniejszego i najtrwalszego politurowania samemu wszelkich mebli, oryginalny słoik 60 ct., 12 słoików 8 zł.

Moskiewska pasta na skóry, do zachowania i niezpomakalności obuwia. Oryginalna puszka 3 złr. połowa złr. 1.50

Angielska esencyja do wywabiania plam, (English Essence for taking out Spots) znana jedynie jako jedyny środek do wywabiania plam z tkanin wełnianych i atłasowych na wszystkich materiach . . . . Oryginalny flakon 70 ct. 12 flaszeczek 7 złr. . . . .

Centralny skład dla kontynentu europejskiego:

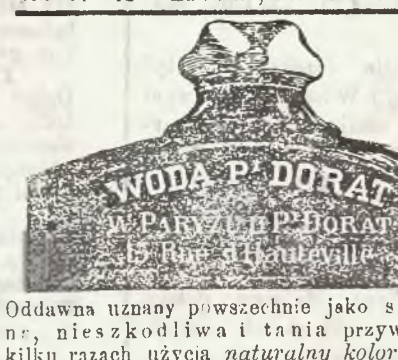
V. Wischin

in Wien, Stadt, Himmelpfortgasse 4.

Wspomnieć należy, że przy nabyciu sprzedajnych materyałów tylko na firmę: **„Niepotrzeba więcej żadnego frotera"** uważać. Każdy też . . . . 1721 3—?

Kasy ogniotrwałe

z fabryki F. Wertheima i spółki w Wiedniu
utrzymuje na składzie
Arnold Werner
we Lwowie, niższa ulica Karola Ludwika, Nr. 4. i 3.
1313 11—12



Oddawna uznany powszechnie jako skuteczny, niezawodny i chwila przywraca po kilku razach użycia *naturalny kolor* włosom siwym, udelikatnia takowe, spędza łupież, i leczy wszelkiego rodzaju choroby na głowie. Dla uniknięcia fałszerstwa . . . . Skład jedynie pp. Mikolasch we Lwowie, Trauczyńskiemu w Krakowie, Kullak w Brodach, J. Schmidt w Czerniowcach i p. Welerowi w Foltinerach sprzedaż popierają. Cena flaszki wody do . . . . 1715 6—10

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, będący w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparacyi żelazistych jest on najwięcej rozpowszechniony i polecony przez znakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których **sprawa miesięczna zaczyna się, trudny lub zostaj spóźniony**, dla osób przychodzących do zdrowia, pań cierpiących na nieznośne **boleści żołądka**, pochodzące z **bladaczki, wyniszczenia białych upławów, braku regularności**, dla dzieci **bladych, wątłej budowy i delikatnych**, i dla wszystkich osób cierpiących z **niedokrwistości**. Sprawuje skutek działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten po zarazie i wszystkie inne preparaty żelaziste. Oto są przymioty, które użycie jego zaleca lekarzom. 1020 16—18

Dostać można w Krakowie w aptece p. Kraszewskiego; we Lwowie w aptekach pp. Zygmunta Ruckera, Berlinera i Piotra Mikolasch, w Brodach w aptece pp. Kullak; w Rzeszowie w aptece p. Sznitera; w Wiedniu w aptekach pp. Rauba i Rödera.

Win Bordeaux 1900 3—35

słynnego domu **S. Thadée & Co. w Bordeaux i Szampańskich E. Bazill & Co.** w Szampanii dostarcza pod korzystnemi warunkami wyłączny reprezentant **S. Wartalski we Lwowie 118. Sykstuska Tamże Wina Węgerskie na składzie** po cenach hurtownych. **Cenniki na żądanie.**

Ogłoszenie.

Od dawna dawała się u nas uczuć potrzeba utworzenia **domu**, któryby w rozlicznych kierunkach handlu, przemysłu i rolnictwa stanął jako pośrednik między krajem naszym a zagranicą; czyniąc przeto zadość tej potrzebie, utworzyliśmy pod firmą:

Semetkowski, d'Abancourt & Sochanik

Jeneralną ajencyę dla handlu i przemysłu

i mamy nadzieję, że przez szybkie, dokładne i tanie przeprowadzenie wszystkich poleceń, zaskarbimy sobie względy interesowanej publiczności.

Co do szczegółów zajęć firmy naszej, powołujemy się na rozesłany okólnik nasz z dnia 1. maja 1870. 1984 1—3

1. Terno secco

wygrali pomiędzy innemi, za pomocą moich instrukcyj gry pan Ferd. Hoffmann w Alt-Becze, pp. Gavrilovich w Battony, Jan Pacicovics w Semlinie (co pomienieni pp. poświadczyć mogą) w ciągnieniu budzińskiem z dnia 16. kwietnia b. r.

Ogółem przydziały na rzeczone moje instrukcyje w temże ciągnieniu **72 wygrane** rzeczonych

Instrukcyj gry

udzielam za wynagrodzeniem 10% od osiągniętej wygranej.

Koszta przesyłki tylko 1 złr.

Na zapytania udzielam chętnie poprzednio **bezpłatnie** bliższych objaśnień.

Upraszą się przeto udać z zaufaniem do profesora matematyki

von Orlicé,
1972 1—2 in Berlin, Wilhelmstrasse Nr. 129.

Kurcze epileptyczne (wielka choroba) kuruje **listownie** lekarz **specjalnie** dla chorób epileptycznych **Dr. O. KILLISCH** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczono 1623 45—200

Altona dnia 12. lutego 1869. **Do pana J. G. Popp, w Wiedniu.**

Mając ząb zepsuty, używałem pańskiej plomby, i mogę pana zapewnić, że takową odpowiednio skuteczną znalazłem. Ponieważ teraz cierpię jeszcze w skutek innego zepsutego zęba, więc proszę, abyś mi pan . . . . Upraszam pana o jak najprędsze przesłanie pod adresem: **Martin Marous**, Breite Strasse Nr. 34. **Bubendorf**

Do pana J. G. Popp, prakt. dentysty w Wiedniu, **Stadt, Bognergasse Nr. 2.**

Wielmożny Panie! Niniejszem przesyłam panu . . . . **za wyśmienitą płąbę** do zaplombowania zepsutych zębów, przeto **wyrażam panu najżywsze podziękowania za pański skuteczny wynalazek.** Z uszanowaniem lecea się **Anton Brandstetter. Steierdorf.**

Gdy pańską plombę do zaplombowania przez siebie samego, używałem z wielkim skutkiem . . . . Z uszanowaniem **Ferdynad Czalofsky**, 1146 2—3 rachmistrz.

SKŁADY.

tych artykułów, z powodu swojej przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zaslużone uznanie nawet *w Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce, Holandyi, we Włoszech, w Rosyi i wschodnich i zachodnich Indyach*, z pańskich prawdziwej i świeżej:

SKŁADY

We **Lwowie**: apteka dr. Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolasza, A. Berlinera, Ebenbergera, i Zygmunta Ruckera, handel p. Klema wdowy, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stillera. **W Krakowie**: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch E. Stockmar apt. i J. Bartl. N. Kraczk apteka, Szelecki aptekarz w Chrzanowie.

W Bełzie p. Hrymak, *w Bełej* p. Joż Kraus, *w Bielsku* p. Sanko apt., *w Bóbrce* p. Cennik apt., *w Bochni* p. Niedzielski i Konst. Solik, *w Brodach* p. Fr. Gaulinski apt., *w Brzeżanach* p. Zanowski apt., p. B. Fadenhecht, *w Buczaczu* p. Kerod, *w Chrzanowie* p. Sporysz apt., *w Czerniowcach* p. Alth apt., p. Lg. S. Benish, p. Rosenkis i Ritzinger, *w Dobromilu* p. Grotowski apt., *w Doliue* p. J. Pfaunfeldler apt., *w Drohobyczu* pp. Kleczkowski i Rosenheim apt., *w Dynowie* p. M. Konecki, *w Frysztaku* p. N. Löw, *w Grybowie* p. Wusdorf, *w Jaworowie* p. Lachowicz apt., *w Jarosławiu* p. Szalkowski apt. i p. J. E. Willerex apt., *w Kimpolungu* B. Somor, *w Kołomyi* p. R. Zalski Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., *w Krośnie* Krysztofowski, *w Krynicy* p. M. Nitzblitt apt., *w Łańcucie* p. Dorner apt., *w Lipniku* p. Sonnenfeld, apt. *w Monasterzyskach* p. Liberth, *w Nowym Targu* p. S. Lew, *w Nowym Sączu* p. K. Stecki wdowa i J. Z. Garan, *w Polskiej Ostrawie* p. C. Weber apt., *w Przemyślu* p. J. Hoecz, i Syn, p. Kozłowski i p. Rogiński apt., *w Przeworsku* p. Janiszewski apt., *w Radowcach* p. D. Bordman i p. F. Kohn apt., *w Rawie* p. Jan Dürr apt., *w Rozwadowie* p. F. Bazinski, *w Rzeszowie* p. B. Szneker i Syn, p. Kriegsel et apt. p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim, *w Sanoku* p. J. Jaślicza wdowa, i p. R. Barth, *w Serecie* p. I. Sommer i J. Demeniak, *w Stanisławowie* p. F. Stecher apt., p. A. Biel apt., p. C. Kapner, *w Stryju* p. B. Kornberger apt., *w Samborze* p. M. Ernst apt., *w Suczawie* p. E. Hietzat apt., *w Tarnopolu* p. A. Marawetz, p. W. Stachiewicz, i p. L. Klärman, *w Tarnowie* p. W. T. A. Wielogórski i H. Koy, *w Turce* p. A. Czyrniański, *w Wadowicach* p. Foltyn *w Zaleszczykach* p. Kudrębski, *w Złoczowie* p. O. Fadenchecht, *w Żółkwi* p. Krzyżanowski.



Garreta siewniki rzędowe,

Victoria-Drill Schneiterat Andrégo w Berlinie — Carowa c. k. uprzyw. siewniki do buraków, na 3, 4 lub 5 rzędów — Smytha siewniki rzędowe korzystniejsze z systemem łyżkowym — *Siewniki na koniczynę* podług dr. Bernardiego, *Pługi* angielsko-amerykańskie
Przetrząsacze do siana i grabie konne | ze słynnej fabryki J. i F. Howarda
Przyrządy do krajania trzaski i bron | w Bedford
Patentowane kotły bezpieczeństwa
zaleca i utrzymuje na składzie fabryka machin rolniczych

JULIUSZA CAROWA, Smiechów 24 w Pradze.

Reprezentacja dla Galicji u J. Borgenichta w Tarnowie.

Cenniki gratis i franko 1034 40—40

Ciągnienie
LOSÓW STANISŁAWOWSKICH
nastąpi
15 maja 1870,
Los 28 złr.

Wygrane wynoszą ogółem 47.200
Promesy na losy pożyczki z r. 1864
po 3 złr.
Główna wygrana 250.000
Ciągnienie 1 czerwca 1870.

Fryderyk Schubuth
[122 2 3] we Lwowie, Rynek.

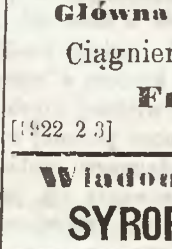
Francuzka

rozrzadzająca jeszcze kilku wolnemi godzinami, może dawać lekcye prywatne francuskiego języka.

Spytać się u panien Benedyktynek ormiańskiego obrządku. 1778 4—6

Wiadomość dla l. karzy.

SYROP Dra FORGET



używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi* naczyń płucowych *i wszelkim cierpieniom piersiowym*. Lekarze paryscy zaważe z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną.

Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne, 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materyałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece *Piotra Mikolascha*, w Brodach u p. Kullaka. Cena flaszki 1 złr. 80 ct, z opakow. 2 złr. 1012 30—48

SWIATŁO ZAGROBOWE
dziennik spirytystyczny,

wychodzi **we Lwowie** peryodycznie każdego miesiąca po jedno-arkuszowym zeszycie ścisłego druku in 8vo z dodatkiem osobnego fejletonu objętości ćwierć arkusza.

Dziennik ten traktuje: O objawach duchów; o ich komunikowaniu się z ludźmi; o życiu zagrobowem i nieśmiertelności duszy; o naturze ludzkiej i przeznaczeniu człowieka; o spirytyzmie nowoczesnym i z czasów ubiegłych. Pomimo to, jakim sposobem osiągnąć można prawdziwe szczęście doczesne i przyszłe, zgodne z rozumem ludzkim.

Zatem kto pragnie poznać prawdę nagą, nie odzianą w alegoryę; ożywić w sobie ducha, strętwiałego lodowatą teoryą materializmu; kto chce pojąć przyczyny cierpień, trapiących społeczeństwo, ten niechaj stara się zapoznać z doktryną spirytyzmu, a znajdzie w niej to czego pragnie — rzeczywistość, prawdę mogącą ludzkości najwięcej dobra przynieść.

Prenumerata w miejscu rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., z przesyłką pocztową w krajach pod rządem austriackim rocznie 1 złr. 40 cnt., półrocznie 2 złr. 20 cnt., za obrębem granic Austrii rocznie 3 tal. 10 sgr., półrocznie 1 tal. 20 sgr., dla Francyi i dalszych krajów rocznie 12 franków, półrocznie 6 franków, pojedynczy zeszyt 40 cnt. czyli 8 sgr.

Wydawnictwo Swiatła zagrobowego posiada jeszcze niewielki zapas zeszytów z pierwszego półrocza (1869), które spirytomo skladano w spisie zamawiających . . . .

Przesyłki adresuje się: Do Redakcyi „Swiatła zagrobowego" we Lwowie, naprzeciw Katedry pod l. 28 m. Prenumeratę przyjmują także księgarnie i urzędy pocztowe. 1926 2—2

HANDEL KORALI
ROMUALDA TURASIEWICZA

na Chorążczyźnie przy ulicy św. Jana pod l. 422¼

otrzymał znaczny wybór korali w najlepszych gatunkach, mianowicie: *francuzkie brylantowane, neapolitańskie w sznurkach*, jakoteż *bižuteryę w garniturach*, które po stałych najumiarkowańszych cenach sprzedaje. 1985 2—6

Kąpiele Königsdorff-Jastrzemb

w Górnym Szlązku w Prusiech 1725 9—18

Rozsyłka **koncentrowanej żoły i wód** już się rozpoczęła. Zamówienia, które się natychmiast załatwiają, przyjmuje Zarząd Zdrojowy

Dra. Herzla
dentystyczno-techniczny zakład
w Wiedniu 1889 3—3

poleca się do wstawiania sztucznych zębów i szczęk przyrządzonych z ciśnieniem powietrza podług systemu angielskiego i amerykańskiego (bez haczyków i klamer jakotež bez usunięcia korzonków zębów), do naturalnych całkiem podobnych, w używaniu dogodnych, i w mówieniu nie przeszkadzających. *Cudzoziemcy otrzymują te zęby w przeciągu 24 godzin.* Tamże zęby, które są już popsute i chore, plombują się zębów, czyszczą się i leczą od 8 godziny z rana do 6. godz. po południu, nie wyłączając niedziel i świąt.

Wien, *Leopoldstadt, Taborstrasse Nr. 4. w pobliżu mostu Ferdynanda.*

Ceny umiarkowane

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Począwszy od dnia **10. maja** br. aż do dalszego ogłoszenia, wchodzi w życie zniżona taryfa związkowa dla **cukru surowego, suszonych owoców, wina i tytoniu**, jeżeli takowe w stacjach **Brody i Złoczów** w ilości **najmniej 100 cetn. cłow. (300 pud.)** jednym listem frachtowym z przeznaczeniem do **Petersburga** do przewozu oddane będą.

Wory, w których cukier surowy przy transporcie do Petersburga był opakowany, jeżeli takowe **w przeciągu 3 miesięcy licząc od dnia oddania takowych w napełnionym stanie do stacji**, z której pierwiastkowo wysłane były, wracają, nie podlegają opłacie frachtowej.

Egzemplarzy dotyczącej taryfy nabyć można w stacjach związkowych.

Lwów w kwietniu 1870. 1979 (2—3)

Dyrekcja ruchu.

Wyciąg z dzieła c. k. radcy dworu dr Löschnera:

Sajdszycka woda gorzka

jako taka, nie jest jeszcze dotąd przewyższoną przez żadną gorzką wodę, ani też wyrównaną: przedstawia ona pomiędzy wszystkiemi tak zwanemi gorzkiemi wodami niezaprzecznie najczystszą wodę mineralną, do której jako przeważna część składowa wchodzi siarczan magnezji, jakoteż uważać ją można za najlepszy środek w tych cierpieniach, których źródłem jest w łągodny sposób odpornia i czyni je dostępniejszemi organizmowi, i dlatego posiada zalety wywierania najlepszych skutków nawet na najdelikatniejszy organizm, w którym skutki swego łokomienie niepowtórnego działania.

Zamówienia załatwiają szybko zaraz składy, u bezpośrednio 1855 3—6

Industrie-Direction Bilin (w Czechach.)

Opis działalności Sajdszyckiej gorzkiej wody, skreślony przez balneologa radcę dworu dra *Löschnera*, przesyłamy na żądanie bezpłatnie i franco.

C. k. uprz. galic. akcyjny Bank hipoteczny

wydaje **we Lwowie** i przez Filie **w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze**

począwszy od **20. października 1869**

ASYGNATY KASOWE

4½-procent. wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu,
5-procent. wypłacalne w 14 dni po wypowiedzeniu,
5½-procent. wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu,
6-procent. wypłacalne w 60 dni po wypowiedzeniu.

Asygnaty kasowe Banku hipotecznego dwu pierwszych kategoryj w obiegu będące, mogą na żądanie interesowanych zostać przepisane na jedną z drugich dwu kategoryj.

Lwów 18. października 1869.

1093 3—? ## Dyrekcja.

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel i odpowiedzialny Redaktor: Jan Dobrzański. Z drukarni krajowej M. F. Poremby.